

Eugeniusz Cezary Król

**„Z POLSKĄ MAŁŻEŃSTWO Z ROZSĄDKU,
A NIE Z MIŁOŚCI”.
POLSKA I POLACY W *DZIENNIKACH*
JOSEPHA GOEBBELSA (1924–1939)**

Wydana przez Instytut Historii Najnowszej w Monachium w latach 1993–2006 wielotomowa edycja *Dzienników* Josepha Goebbelsa nie zawiera żadnych przypisów oprócz korekt nazwisk i nazw miejscowości¹. Posiada natomiast element niezwykle przydatny w pracy analitycznej, tj. indeksy: osobowy, geograficzny i rzeczowy². Na tej podstawie da się wstępnie określić stopień zainteresowania danym zagadnieniem ze strony autora zapisków diarystycznych. Rozpatrując z takiego punktu widzenia kwestię relewancji spraw polskich w *Dziennikach* ministra oświecenia narodowego i propagandy Rzeszy (RMVP), można łatwo dojść do wniosku, że tematyka Polski i Polaków zajmowała w *Dziennikach* niewiele miejsca.

Hasła ogólne typu „Polen”, jej „Außenpolitik” (w odniesieniu do poszczególnych państw) pojawiają się kilkanaście bądź kilkadziesiąt razy. Podobnie jest z hasłami szczegółowymi w rodzaju „Polenfeldzug”, „Pol-

¹ *Die Tagebücher von Joseph Goebbels*. Im Auftrag des Instituts für Zeitgeschichte und mit Unterstützung des Staatlichen Archivdienstes Russlands, herausgegeben von Elke Fröhlich, Teil I: *Aufzeichnungen 1923–1941*, Bde 1–9 [9 tomów w 14 woluminach], München 1997–2006; Teil II, *Diktate 1941–1945*, Bde 1–15, München 1993–1996.

² *Die Tagebücher von Joseph Goebbels...*, Teil III, *Register 1923–1945*, *Geographisches Register*. *Personenregister*, München 2007; *Register 1923–1945*, *Sachregister*, Bde 1–2, München 2008.

nischer Korridor”, „Propaganda” (wobec Polski w okresie pokoju i wojny), „Generalgouvernement”, „Exilregierung”, czy też „Widerstand”. Wśród hasel osobowych do najczęściej wzmiankowanych należały: minister spraw zagranicznych RP Józef Beck (35 razy), ambasador RP w Niemczech Józef Lipski (34), premier RP i polski naczelny wódz na obczyźnie Władysław Sikorski (28) i Józef Piłsudski (19). Dla porównania postacie takie jak Winston Churchill, Franklin D. Roosevelt, Józef Stalin i Benito Mussolini występują w *Dziennikach* ponad tysiąc razy. Premier Wielkiej Brytanii, realizator polityki *appeasement*, Neville Chamberlain zaskarbił sobie w stosunkowo krótkim czasie 160 wzmianek, premier Czechosłowacji Edvard Beneš – 90 wzmianek, węgierski regent Miklós Horthy – blisko 100 wzmianek, a hiszpański dyktator Francisco Franco blisko 400 razy. Oczywiście wzmianka wzmiance nierówna. Niektóre z nich ciągnęły się przez dwie-trzy strony, ale z drugiej strony waga określonego hasła zależała nie tylko od objętości, ale także od kontekstu, w którym zostało ono użyte w diarystycznych notatkach.

Gdyby generalnie próbować ująć obecność Polski i jej problemów w *Dziennikach* Goebbelsa z lat 1923–1939 w kategoriach ilościowych, to przedstawiałaby się ona następująco³:

1923 – 0 zapisów

1924 – 1 (S)

1925 – 0

1926 – 1 (K)

1927 – 0

1928 – 0

1929 – 0

1930 – 3 (K)

1931 – 2 (K)

1932 – 0

1933 – 8 (K)

1934 – 11 (9 K), (1 S), (1 D)

³ Wyliczenia własne. Autor zastosował podział zapisów „polskich” na notatki krótkie (kilka zdań – K), średnie (kilkanaście zdań – S) i długie (kilkadziesiąt i więcej zdań – D).

1935 – 22 (19 K), (3 S)
1936 – 15 (14 K), (1 S)
1937 – 32 (31 K), (1 S)
1938 – 54 (52 K), (2 S)
1939 (do końca VIII) – 48 (45 K), (1 S), (2 D)

RAZEM – 196 (184 K, 9 S, 3 D)

Wymowa tej statystyki rysuje się klarownie. Zdecydowanie przeważają notatki krótkie, często w telegraficznym stylu, bardzo niewiele jest zapisków średniej i dużej wielkości. Po okresie nieobecności Polski i Polaków w *Dziennikach* w latach 1923–1932, nastąpił wzrost zainteresowania aż do osiągnięcia maksimum w 1938 i 1939 roku. Z oczywistych powodów: Polska znalazła się w centrum uwagi świata, w szczególności władz Trzeciej Rzeszy. Przeszły one od fazy pozyskiwania Rzeczypospolitej dla własnego projektu geopolitycznego, a gdy to się nie powiodło, nadeszła faza odrzucenia i przygotowywania agresji.

Jakby szeroko nie potraktować analizy ilościowej, jedna kwestia nie ulega wątpliwości: sprawy polskie rozpatrywane porównawczo znajdowały się daleko poza centrum zainteresowań autora *Dzienników*. Niezależnie od tego faktu, można jednak, co zostanie wykazane w dalszych wywodach, odnaleźć w tekście omawianego źródła z lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku blisko dwieście zapisów (w tym 9 kilkunastozdaniowych i 3 kilkudziesięciozdaniowe), odnoszących się do problematyki polskiej. Na ogromną liczbę stron zachowanych i wydanych drukiem *Dzienników* jest to *quantum* skromne, niemniej jednak liczące się pod względem poznawczym, związane przy tym z ważnymi wydarzeniami z punktu widzenia relacji polsko-niemieckich i zagadnień międzynarodowych. Można też zauważyć, że obok notatek rozproszonych w czasie, sporządzanych doraźnie i niekiedy przypadkowo, w *Dziennikach* za lata 1923–1939 znajduje się parę dominant tematycznych, ciągnących się niczym przysłowiowa czerwona nić przez kilka lub nawet kilkanaście stron druku.

Pierwsza notatka związana z tematyką polską pojawiła się w *Dziennikach* Josepha Goebbelsa w związku z postacią Maximiliana Hardena

(pierwotne nazwisko: Felix Ernst Witkowski)⁴. W lecie 1924 roku Goebbels zapisał: „Maximilian Harden, ten tak zakłamany polski, chamski Żyd. Czasami jakże podły. I to tchórzostwo ukryte pod pseudopatriotyczną dzielnością. To działające na nerwy żydowskie kręćtawo. To czułe semickie kadzenie sobie. [...] Pan Maximilian Harden = Isidor Witkowski, protestanckiego = żydowskiego wyznania, niemieckiej = polskiej = semickiej narodowości, Panie dzielny patrioto, Panie dzielny bojowniku o prawdę i prawo, jest Pan prostakiem, łotrem i największym oszustem XX wieku”⁵.

Powodem tego wybuchu nienawiści była przede wszystkim działalność publicystyczna Hardena po I wojnie światowej; należał on do nielicznych Niemców, którzy aprobowali bez zastrzeżeń postanowienia traktatu wersalskiego. Z perspektywy Goebbelsa Harden łączył w sobie wszystko co najgorsze, w tym polsko-żydowskie korzenie jego rodziny. Jak w soczewce skupiał się tu antyżydowski i antypolski stereotyp, którymi późniejszy minister oświecenia narodowego i propagandy Rzeszy operował już na progu swojej działalności publicznej. Ta osobliwa kombinacja, występująca w postaci sloganu o „zażydzonych Polakach” (*verjudete Polen*) odezwię się ze wzmożoną, zbrodniczą siłą w notatkach diarystycznych Goebbelsa z lat II wojny światowej.

W drugiej połowie lat dwudziestych XX wieku zapisów na temat Polski i Polaków praktycznie nie było. Ledwie raz, w lutym 1926 roku, odbywając podróż przez Pomorze, Goebbels zanotował: „Polski korytarz! Polityczny obłąd! Jakimż jesteśmy zasranym narodem!”⁶ Wulgarnie określenie *Scheißvolk* miało wyrażać poczucie bezradnej wściekłości zarówno samego autora, jak też wielu Niemców wobec faktu zaistnienia korytarza pomorskiego w następstwie decyzji wersalskich. Podobnie,

⁴ Maximilian Harden (pierwotnie Felix Ernst Witkowski 1861–1927), pisarz i publicysta pochodzenia polsko-żydowskiego, założyciel i redaktor czasopisma poświęconego polityce i sztuce „Die Zukunft” (Przyszłość), w lipcu 1922 roku ciężko ranny w zamachu bojówki nacjonalistycznej, w następnym roku wyjechał do Szwajcarii.

⁵ Wszystkie cytaty w niniejszym artykule pochodzą z pierwszego tomu polskojęzycznej edycji fragmentów *Dzienników* ministra oświecenia narodowego i propagandy Rzeszy, wyboru dokonał, z języka niemieckiego przełożył, wstępem i przypisami opatrzył Eugeniusz Cezary Król: Joseph Goebbels, *Dzienniki* (dalej: *JGD*), t. 1: 1923–1939, Warszawa 2013, tu: zapis z 2 lipca 1924 roku, s. 54.

⁶ *Ibidem*, t. 1 1923–1939, zapis z 22 lutego 1926 roku, s. 78.

choć w złagodzonej stylistycznie formie, autor *Dzienników* zareagował, udając się do Gdańska w listopadzie 1930 roku. „Przez korytarz [pomorski]. Nieznośna myśl, że ta niedorzeczność ma pozostać na zawsze. Podczas tej podróży uczę się nienawidzić”. Ewentualność potajemnej współpracy w Gdańsku niemieckich socjaldemokratów z Polakami Goebbels uznał za „perwersję umysłową”. „Pewnego dnia wyțępi-my to wszystko do cna” – zapowiedział⁷. W 1931 roku miały miejsce kolejne dwie wyprawy do Gdańska i za każdym razem dochodziło do zapisu w *Dziennikach* niechętnych uwag. W końcu marca Goebbels odczuwa „ciągle ten sam gorzki ból, gdy się przejeźdża przez korytarz [pomorski]”. W początkach listopada pada konstatacja: „Okropnie! Polski korytarz. Otwarta rana. Przeklęte Polaczki!”⁸.

Między podróżami na Pomorze autor *Dzienników* bardzo krótko wspomniał w marcu 1930 roku o ratyfikacji przez Reichstag i ostatecznym podpisaniu przez prezydenta Rzeszy Paula von Hindenburga polsko-niemieckiej umowy likwidacyjnej⁹. Regulowała ona kompleks zagadnień wynikających z wieloletniego wkładu zaboru pruskiego na rzecz gospodarki niemieckiej. Goebbels odniósł się do tego faktu pozytywnie, choć niebawem umowa likwidacyjna stanie się źródłem długotrwałych kontrowersji między oboma państwami.

Spośród ośmiu małych notatek z 1933 roku na uwagę zasługują przede wszystkim te, które sygnalizują zapowiedź istotnej reorientacji polityki wobec wschodniego sąsiada Rzeszy. To prawdziwa przewrotność historii. Przez kilkanaście lat istnienia – jakby nie było – demokratycznej republiki weimarskiej nie zdołano doprowadzić do tego, czego w kilka miesięcy dokonał narodowy socjalizm – do ocieplenia stosunków z Polską.

Pierwszy zapis na ten temat w *Dziennikach* Goebbelsa pochodzi z końca września 1933 roku, kiedy to wziął on udział w obradach Komisji Rozbrojeniowej Ligi Narodów w Genewie. „Polacy chcą z nami iść na układ. Zgoda!”¹⁰ – odnotował minister RMVP i w dwa dni póź-

⁷ Ibidem, t. 1: 1923–1939, zapis z 16 listopada 1930 roku, s. 154–155.

⁸ Ibidem, t. 1: 1923–1939, zapisy z 29 marca i 3 listopada 1931 roku, s. 158, 174.

⁹ Ibidem, t. 1: 1923–1939, zapisy z 12 i 19 marca 1930 roku, s. 144, 145.

¹⁰ Ibidem, t. 1: 1923–1939, zapis z 25 września 1933 roku, s. 253.

niej spotkał się z ministrem spraw zagranicznych RP Józefem Beckiem. Opinia o polskim ministrze była tyleż pochlebna, co opaczna: „Pułkownik Beck mądry i zachowuje się naturalnie – brzmiała notatka. Chce się uwolnić od Francji i bardziej zbliżyć do Berlina. Ma wiele trosk, ale są one mało istotne. Z Polską można sobie poradzić. Trzeba tylko pociągnąć ten wątek dalej. Należy zacząć od gospodarki, aby [potem] przejść do polityki. Beck jest młody i podatny”¹¹.

Goebbels fałszywie zinterpretował to, co w literaturze przedmiotu nazywa się zwykle polityką równowagi albo równego dystansu do obu ekspansywnych sąsiadów (Niemcy, ZSRR)¹². Nie było w tym kontekście mowy o „uwolnieniu się” od Francji, a tym bardziej o „zbliżeniu się” do Niemiec. Chodziło o normalizację relacji międzypaństwowych. Zarówno Rzeczpospolita, jak i Rzesza tego pragnęły, ale – jak pokazała to nieodległa przyszłość – oba państwa wychodziły z odmiennych przesłanek. Dla Polski dobrosąsiedzkie związki z Niemcami stanowiły ważny element stabilizacji systemu bezpieczeństwa w Europie Środkowej, dla niemieckich narodowych socjalistów demonstrowanie, niekiedy daleko idącej, pojednawczości wobec Polaków: miało zachęcić ich do udziału w procesie destabilizacji układu sił w Europie, ułatwić Hitlerowi wejście na arenę międzynarodową, dopomóc przy rewizji postanowień traktatu wersalskiego, w tym realizacji programu zbrojeń, a dalszej perspektywie uutorować drogę dla wspólnej wyprawy na Wschód w poszukiwaniu „przestrzeni życiowej”.

Notatki Goebbelsa z późnej jesieni 1933 roku potwierdzają zamiar wciągnięcia Polski w orbitę interesów Trzeciej Rzeszy. Poseł niemiecki w Warszawie, Hans Adolf von Moltke, zdaniem autora *Dzienników „bardzo uprzedzony do Polaków”*, który „nie bardzo chce realizować naszej polityki porozumienia”, otrzymał od ministra propagandy

¹¹ Ibidem, t. 1: 1923–1939, zapis z 27 września 1933 roku, s. 253.

¹² Szerzej na ten temat: M. Kornat: *Polityka równowagi 1934–1939*, Kraków 2007, zwłaszcza rozdziały V, VII, s. 200–306. Trzeba przy tej okazji podkreślić, że z inicjatywą ocieplenia wzajemnych stosunków wyszła strona niemiecka, a nie polska. Pierwszy wyraźniejszy impuls dał kanclerz Rzeszy Adolf Hitler podczas spotkania 2 maja 1933 roku z ówczesnym posłem RP w Berlinie Alfredem Wysockim; zob. raport z tej rozmowy posła Wysockiego, *Diariusz i Teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 1 (Wprowadzenie i dokumentacja do lat 1933–1934), London 1964, s. 53–58.

w trakcie wizyty w RMVP zachętę do wcielania jej w życie¹³. Nieco później, na początku grudnia 1933 roku, Goebbels zasiadł na trybunie Stadionu Poczтового w Berlinie obok nowego posła RP, Józefa Lipskiego¹⁴. Obaj obserwowali mecz piłkarski reprezentacji Niemiec i Polski, zakończony zwycięstwem gospodarzy 1:0. „Dobrze mi się rozmawia z pol.[skim] posłem Lipskim. On jest rozsądny”¹⁵ – skomentował lakonicznie minister propagandy Rzeszy.

W dwa tygodnie później dyplomatyczny reprezentant RP został przyjęty przez kanclerza Rzeszy i według słów autora *Dzienników* miał na Hitlerze zrobić „duże wrażenie. Tęga głowa. Z kręgu Piłsudskiego”. Goebbels dodał: „Omawiam z nim stosunki niemiecko-polskie. Przeciwko bolszewizmowi. Niemcy chcą *modus vivendi*. Hitler jest otwarty”¹⁶. Minister RMVP zapisał też, że zareagował „nadzwyczaj przyjaźnie” na świąteczne dary, nadesłane „wraz z bardzo miłym listem” przez polskiego posła dla Akcji Pomocy Zimowej (WHW) przed Bożym Narodzeniem 1933 roku¹⁷.

Przyjazną grę wstępną zakończył mocny akord w postaci podpisania 26 stycznia 1934 roku polsko-niemieckiej deklaracji o wyrzeczeniu się przemocy w stosunkach wzajemnych, zwanej niekiedy, choć niesłusznie, paktem o nieagresji. Ocena Goebbelsa tego wydarzenia była następująca: „Sobota: pakt o nieagresji z Polską na 10 lat. Na całym świecie wywołuje największą sensację. Dla nas pierwsze odciążenie.

¹³ JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 7 listopada 1933 roku.

Hans A. von Moltke (1884–1943), niemiecki dyplomata, w latach 1931–1939 poseł, następnie ambasador Niemiec w Polsce, po wybuchu II wojny światowej przewodniczący komisji Urzędu Spraw Zagranicznych (AA), penetrującej zawartość archiwum polskiego MSZ. W 1943 roku ambasador Niemiec w Hiszpanii, zmarł w niejasnych okolicznościach, oficjalnie z powodu nieudanej operacji wyrostka robaczkowego.

¹⁴ Józef Lipski (1894–1958), polski dyplomata, w latach 1933–1939 poseł, następnie ambasador RP w Niemczech. Po wybuchu II wojny światowej wyjechał z Berlina i znalazł się na Zachodzie, walczył w Armii Polskiej we Francji, potem w kampanii włoskiej. Doradca polityczny kolejnych Naczelnych Wodzów RP, od 1947 roku na emigracji w USA.

¹⁵ JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 4 grudnia 1933 roku, s. 262.

¹⁶ JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 19 grudnia 1933 roku, s. 263.

¹⁷ JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 23 grudnia 1933 roku, s. 264. *Winterhilfswerk*, organizacja społeczna powołana na przełomie 1931/1932 roku w celu niesienia pomocy materialnej bezrobotnym i innym potrzebującym. Od 1933 roku przejęta przez aparat partii nazistowskiej, służyła zarówno celom charytatywnym, jak i – w coraz większym stopniu – propagandowo-indoktrynacyjnym.

O niedającym się zmierzyć znaczeniu. Hitler szczęśliwy. Jego upór znowu zwyciężył. Paryż osłupiały. Tylko tak dalej!”¹⁸. Z kolejnych notatek diarystycznych wynika, że Goebbels utrzymywał kontakty z Lipskim, bywał w ambasadzie RP w Berlinie, chodził też wraz z Hitlerem na występy Jana Kiepury, chwalać jego kunszt śpiewaczy¹⁹.

W połowie 1934 roku przygotowywał się do wyjazdu do Polski²⁰, a następnie w dniach 13–15 czerwca 1934 roku złożył tam wizytę, zatrzymując się w Warszawie i Krakowie. W *Dziennikach* znalazła się duża, ponad stu pięćdziesięciozdaniowa notatka, opisująca zdarzenia z udziałem ministra RMVP i jego osobiste wrażenia. Wizyta miała charakter półoficjalny, ale faktycznie obie strony nadały jej wysoką rangę polityczną. Zaistniały dwa momenty kulminacyjne. 13 czerwca, już w dniu przylotu²¹, Goebbels wygłosił przemówienie formalnie na zaproszenie

¹⁸ JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 28 stycznia 1934 roku, s. 267. Z ustaleń M. Kornata: op. cit., s. 234 nn., poczynionych m.in. na podstawie francuskich źródeł dyplomatycznych wynika, że Francuzi rzeczywiście poczuli się zaskoczeni i zgłaszali stronie polskiej pretensje o niedoinformowanie.

¹⁹ Zob. JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 29 marca i 24 listopada 1934 roku, s. 269, 287. Warto zauważyć, że właśnie podczas spotkania z J. Lipskim 27 marca 1934 r. (zapisy w JGD były zwykle opóźnione) Goebbels wyraził życzenie złożenia wizyty w Polsce. Nie ma żadnej wątpliwości, że kryła się za tym inspiracja Hitlera. Z wiadomości kursujących w prasie polskiej wynika, że pomysł przyjazdu Goebbelsa do Polski powstał podczas pobytu grupy polskich dziennikarzy w Niemczech. Żegnający ich w Berlinie minister RMVP powiedział „nawpół żartem, nawpół serio: A więc do widzenia w Warszawie”. W realizacji pomysłu pośredniczyła polska sekcja Międzynarodowej Unii Intelktualnej – organizacji działającej na rzecz zbliżenia narodów europejskich do Niemiec. Zob. na ten temat: *Jak zaproszono min. Goebbelsa na odczyty do Warszawy i Krakowa*, „Nowiny Codzienne”, 8 czerwca 1934, s. 3. Należy dodać, że awizowany odczyt w Krakowie nie doszedł do skutku.

²⁰ M.in. Goebbels starannie szlifował i konsultował z Hitlerem przemówienie, które miał zamiar wygłosić w Warszawie. Zapoznawał się też z różnymi kwestiami, które miały zostać poruszone w rozmowach z polskimi gospodarzami, w tym ze sprawą księcia pszczyńskiego. W *Dziennikach* zanotował: „Neurath [ówczesny minister spraw zagranicznych Niemiec]: muszę przedstawić w Warszawie sprawę księcia pszczyńskiego. Grażyński prowokuje. Nie możemy dać sobie za bardzo w kaszę dmuchać”, JGT, t. 1: 1923–1939, zapis z 13 czerwca 1934 roku, s. 272. Chodziło o spór podatkowy księcia Jana Henryka XV von Hochberga (1861–1938) i jego syna z władzami RP, w szczególności z wojewodą śląskim Michałem Grażyńskim (1890–1965). W konsekwencji sporu dobra pszczyńskie dostały się w 1934 roku pod przymusowy zarząd polski. W 1937 roku doszło do ugody podatkowej, w wyniku której 56% dóbr pszczyńskich zostało przejęte przez państwo polskie.

²¹ Tak w kwiecistym stylu zrelacjonowały przylot J. Goebbelsa do Warszawy na Lotnisko Mokotowskie prawnicze „Nowiny Codzienne”, 14 czerwca 1934, s. 1: „Otworzyły

polskiej sekcji Międzynarodowej Unii Intelktualnej (FUI), a konkretnie prezesa sekcji, prof. Tadeusza Zielińskiego²². Początkowo instytucją zapraszającą miał być Uniwersytet Warszawski, tak zapowiadał w numerze z 6–7 czerwca 1934 roku „Völkischer Beobachter”. Polskie władze, obawiając się ewentualnych niepokojów młodzieży studenckiej, opowiedziały się jednak za spotkaniem zamkniętym w Resursie Obywatelskiej przy Krakowskim Przedmieściu. Przybyło, według różnych szacunków, 300–500 gości, wśród nich członkowie korpusu dyplomatycznego, korespondenci zagraniczni i dziennikarze krajowi, a także członkowie polskiego rządu, przedstawiciele generalicji, świata nauki i kultury.

Przemówienie trwało blisko półtorej godziny. Goebbels tak je zrelacjonował w *Dziennikach*:

„Potem wielki moment. Zebrała się cała śmietanka towarzyska Polski. Zostają bardzo serdecznie powitany przez prof. Zielińskiego. Napięcie aż zapiera dech w piersi. Przy burzliwych oklaskach na podium. Następnie przemówienie²³. Najpierw bardzo ciężko. Potem się

się drzwiczki [samolotu] i ukazał się w nich min.[ister] Goebbels. Drobna nikła postać w beżowym palcie, z popielatym kapeluszem w ręku. Twarz sucha, jakby spalona wewnętrznym ogniem, oczy fanatyka. Szeroki, charakterystyczny uśmiech, ukazuje mocne zęby, co mu nadaje wygląd młodzieńczy. Wita się serdecznie z pos.[tem] Moltkem; tu znów mamy przed oczyma niezwykle kontrast: przy potężnej sylwetce posła, Goebbels wygląda jak chłopaczek. Niedarmo twierdzą, że obecnie jest passa na małych «wielkich» ludzi w polityce. Prym trzyma ponoć (w sensie wzrostu) kanclerz austriacki Dollfuss, który jest jeszcze niższy niż Goebbels”.

²² Tadeusz Zieliński (1859–1944), polski historyk kultury, filolog klasyczny, profesor Uniwersytetu Petersburskiego, od 1920 roku Uniwersytetu Warszawskiego, laureat licznych nagród, kilkakrotnie proponowany do Nagrody Nobla, członek wielu towarzystw naukowych i akademii nauk, doktor *honoris causa* uczelni polskich i zagranicznych, autor blisko tysiąca prac, w tym m.in. czterotomowej rozprawy *Religie świata antycznego* (1921–1934). Po wybuchu II wojny światowej znalazł się w Monachium, a następnie w pobliskim miasteczku Schondorf am Ammersee, gdzie mieszkał w domu swojego syna Feliksa aż do śmierci. Na jego grób natknął się podczas podróży po Niemczech zaprzyjaźniony z nim przed wojną Jarosław Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963*, t. II, Warszawa 2010, zapis z 29 listopada 1959 roku, s. 345–346.

²³ Wykład nosił tytuł: *Das nationalsozialistische Deutschland als Faktor des europäischen Friedens*; mówca położył nacisk na pokojowe, nieekspansjonistyczne zamiary nowych Niemiec, przedstawiając narodowy socjalizm jako ruch porządkujący stosunki wewnętrznie-mieckie. W ramach „długotrwałej współpracy europejskiej” mieści się z powodzeniem polityka wobec Polski, która zdaniem Goebbelsa ma przynieść „perspektywiczne pojednanie”. Dotykając kwestii żydowskiej, mówca skonstatował ogromne wpływy Żydów

przemagam. Zakończenie bardzo dobre. Ogromna owacja. Zieliński: »Cudotwórca...«. Jestem szczęśliwy. Śmiertelnie zmęczony z powrotem do poselstwa. Tam cały gabinet. Beck gratulował²⁴.

Przyjęcie w Poselstwie Niemiec znalazło następującą charakterystykę w *Dziennikach*: „Wieczorem wielki bankiet. Są tam Kozłowski i Beck. Mam długą rozmowę z Beckiem, który wypowiada się bardzo otwarcie na temat wewnątrzpol.[itycznych] stosunków w Polsce. Kozłowski, premier, jest śmiejącym się kawalarzem. Żaden świątły umysł. Bankiet bardzo wystawny. Mój wykład spotyka się z najlepszym odbiorem. Odniosłem wielkie zwycięstwo. Poznają nieskończenie wiele ludzi. Młodzi Polacy, młodzi nacjonaści. Realiści w polityce. Wojskowa klika. Dużo się ucze. Moltkowie są szczęśliwi. Bardzo późno do łóżka. Mój wielki dzień²⁵”.

Następnego dnia, w czwartek 14 czerwca 1934 roku, minister RMVP złożył wieniec przy Grobie Nieznanego Żołnierza, zwiedził Zamek Królewski, jednakże wbrew doniesieniom części prasy polskiej, nie spotkał się z prezydentem RP, Ignacym Mościckim. Odbył też krótką przejażdżkę po Warszawie, ale jedynym jej śladem w *Dziennikach* pozostał zapis: „Dzielnica żydowska. Smród i pełno brudu. Wschodni Żydzi. Tacy oni są²⁶”. Potem doszło do spotkania z ministrem spraw zagranicznych RP. Zapis diarystyczny przedstawia się następująco: „Rozmowa z Beckiem. O wymianie kulturalnej. On jest przyjazny i przebiegły. Jak wszyscy Polacy. Obiecuje wszystko i nic. Także takiej sztuki musimy się nauczyć.

w kulturze i gospodarce niemieckiej, wynikające z nadreprezentatywności tej grupy etnicznej w wielu kluczowych obszarach funkcjonowania państwa. Goebbels oświadczył, że „obrona przeciwko temu stanowi rzeczy była wprost konieczna”. Wyraził też nadzieję, że „uczciwa walka o prawdę nie będzie z góry zatruta przez bajki o okrucieństwach oraz niekiedy groteskowe – bezczelne kłamstwa emigrantów, które nie wytrzymują w najmniejszym stopniu obiektywnych sprawdzianów”. Obszerne fragmenty wystąpienia znalazły się w „VB”, 14 czerwca 1934, s. 2, także w prasie polskiej np.: „Nowiny Codzienne”, 14 czerwca 1934, s. 1, 3. Większość tekstu stanowiła dosłowne powtórzenie przemówienia ministra RMVP wygłoszonego w Genewie we wrześniu 1933 roku. Fragment środkowy znalazł się z kolei w przemówieniu wygłoszonym przez Goebbelsa podczas obrad IX Międzynarodowego Kongresu Prawa Karnego i Więziennictwa w Berlinie w sierpniu 1935 roku. Por. J. Goebbels: *Signale der neuen Zeit. 25 ausgewählte Reden Dr. Joseph Goebbels (1927–1934)*, München 1934, s. 265 nn, 403 nn.

²⁴ JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 16 czerwca 1934 roku, s. 273.

²⁵ Ibidem, s. 273.

²⁶ Ibidem, s. 273.

Pod tym względem Polacy nas wyprzedzają. I nie wolno nam sobie robić żadnych złudzeń.

Wielkie śniadanie u Becka. Bardzo miło i stylowo. Zdobywam sobie uznanie. Zasłużyłem na to. Znowu poznaję całą masę ludzi. Polacy są rozbudzonym narodem. Warstwa rządząca jest wojskową kliką, która ma bardzo niewiele wspólnego z narodem²⁷.

Do południu doszło do drugiego punktu kulminacyjnego wizyty Goebbelsa w Polsce, spotkania z marszałkiem Józefem Piłsudskim w Belwederze. Losy tego spotkania ważyły się długo, część prasy polskiej w ogóle go nie zarejestrowała względnie stwierdziła, że do wizyty nie doszło. Sam Goebbels zanotował, że „Francuzi chcieli to udaremnić. Ale to się nie udało”. Gość z Niemiec zauważył w *Dziennikach*, że „Marszałek jest faktycznie chory. Ale rozmawia ze mną prawie godzinę²⁸. Bardzo jowialny i szarmancki. Na wpół Azjata. Schorowany. Stary rewolucjonista. Jeszcze starszy niż Hindenburg²⁹. Ale jasność [umysłu] żołnierza. Armia jest generalnie dobra. Piłsudski trzyma Polskę w swoich rękach. Wielki człowiek i fanatyczny Polak. Nienawiść do ludzi i wielkiego miasta. Despota, jak sądzę. Podczas rozmowy sypie anegdotami. Na jego życzenie zostaliśmy razem sfotografowani³⁰.”

Nazajutrz 15 czerwca 1934 roku wczesnym rankiem Goebbels odleciał do Krakowa, gdzie nastąpiło „znowu wielkie powitanie. Z perfekcyjną uprzejmością”. Gość w towarzystwie wiceministra spraw zagranicznych RP, Jana Szembeka, zwiedził Wawel, Uniwersytet Jagielloński, Muzeum Narodowe, kościół Franciszkanów i kościół Mariacki. Zachwyił się skarbami kultury, przy czym zauważył, że wiele z nich pochodzi z Niemiec. Specjalnie ujęło go piękno ołtarza Wita Stwosza. „Jestem kompletnie porażony – zapisał i dodał z niejakim uznaniem: „Ci Polacy są tak dumni ze swojej historii”³¹.”

Po powrocie do Berlina czekała na niego wiadomość o śmiertelnym zamachu na ministra spraw wewnętrznych RP, Bronisława Pierackiego,

²⁷ Ibidem, s. 273.

²⁸ Faktycznie 45 minut.

²⁹ Tu Goebbels popełnił błąd: Hindenburg (1847–1934) był wyraźnie starszy od Piłsudskiego (1867–1935).

³⁰ *JGD*, t. 1: 1923–1939, zapis z 16 czerwca 1934 roku, s. 273–274.

³¹ Ibidem, zapis z 16 czerwca 1934 roku, s. 274.

który przed kilkunastoma godzinami żegnał go na warszawskim lotnisku przed odlotem do Krakowa. „To mogło się również mnie przydarzyć” – zauważył z filozoficznym spokojem Goebbels i polecił wysłać do Polski telegram z kondolencjami³².

Mimo tego tragicznego wydarzenia bilans wizyty ministra RMVP w Polsce wypadł dla niego korzystnie. Nie mając szczególnych zadań do wykonania, poprzestał na wytwarzaniu przyjaznego wrażenia, akcentując zwłaszcza pokojowe intencje rządu Adolfa Hitlera. Uzyskał też dobrą prasę zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. Pod tym względem należałoby jednak zachować ostrożność: w Trzeciej Rzeszy działał już skutecznie mechanizm uniformizacji mass mediów, likwidujący za pomocą cenzury prewencyjnej wszelkie odstępstwa od oficjalnych wytycznych. W Polsce natomiast cenzura represyjna doprowadziła w czerwcu 1934 roku do zdjęcia z łam prasy blisko 170 tekstów o wymowie antyhitlerowskiej. Między innymi poczytny tygodnik „Wiadomości Literackie” utracił reportaż, w którym przyjęcie z okazji wizyty nazistowskiego ministra zostało określone jako „bankiet wegetarian dla niemieckiego ludożercy”³³.

Sam Goebbels był niezwykle usatysfakcjonowany osiągniętymi efektami. Jego zapiski z wizyty w Polsce oscylują między objawami samozadowolenia a kąśliwymi uwagami o sytuacji wewnętrznej wschodniego

³² Pojawiły się, również wśród historyków, spekulacje, czy wizyta ministra RMVP miała jakiś związek ze śmiercią B. Pierackiego. Najdalej posunął się pod tym względem M. Wojciechowski: *Stosunki polsko-niemieckie 1933–1938*, Poznań 1980, s. 229 nn. Rozwinął on tezę, że zamach zainspirowała Reichswehra, aby przez użycie karty ukraińskiej doprowadzić do storpedowania procesu normalizacji stosunków polsko-niemieckich. Rzekome skrócenie wizyty Goebbelsa w Polsce, co z kolei zasugerował H. Roos: *Geschichte der polnischen Nation 1918–1985*, Stuttgart – Berlin – Köln – Mainz 1986 nn, s. 126 nn., miałyby stanowić potwierdzenie słuszności powyższej tezy. Wydaje się, że to rozumowanie poszło w błędnym kierunku. Jak wynika z przekonującego wywodu W. Żeleńskiego: *Zabójstwo ministra Pierackiego*, Warszawa 1991, s. 75 nn., środki na akcje terrorystyczne nacjonalistów ukraińskich nie przychodziły z Niemiec, lecz z Litwy i emigracji ukraińskiej w Stanach Zjednoczonych. Nie ma też dowodu na to, aby polscy gospodarze nakłaniali Goebbelsa do przedwczesnego opuszczenia Polski.

³³ O reakcjach prasowych w Niemczech, Polsce i innych krajach na wizytę J. Goebbelsa zob.: H. Michel: *Ideologie und Propaganda. Die Rolle von Joseph Goebbels in der nationalsozialistischen Außenpolitik bis 1939*, Frankfurt am Main – Berlin – Bern – New York – Paris – Wien 1992, s. 223 n.; M. Pietsch: *Zwischen Verehrung und Verachtung. Marschall Józef Piłsudski im Spiegel der deutschen Presse 1926–1935*, Weimar – Köln – Wien 1995, s. 264 n. Wśród głosów prasy niemieckiej, odpowiednio stymulowanej, m.in. „Völkischer Beobachter”, *Begeisteter Empfang Dr. Goebbels’ in der polnischen Hauptstadt*, 14 czerwca 1934, s. 1, ibidem, *Grosser Erfolg Dr. Goebbels’ in Warschau*, 15 czerwca 1934, s. 1.

sąsiada Rzeszy. Padły sformułowania o rządzącej „klicie wojskowej”, oderwanej od narodu, o przebiegłym Becku, o „kawalarzu” – premierze rządu Rzeczypospolitej, także o obecności „młodych nacjonalistów”, wnoszących specyficzny realizm w polityce, tak pożądany przez niemieckich narodowych socjalistów.

Goebbelsowi bardzo zależało na widzeniu się z Piłsudskim. Mimo wyraźnej niedyspozycji fizycznej marszałka do spotkania doszło, co należy poczytać za sukces polityki Hitlera, ale też za dowód polskiej determinacji w dążeniu do normalizacji stosunków z Niemcami. Daje się zauważyć wyraźną ambiwalencję autora zapisków w *Dziennikach*. Z jednej strony pozostaje on pod silnym wrażeniem kontaktu ze schorowanym marszałkiem Polski („bardzo jowialny i szarmancki”, „wielki człowiek i fanatyczny Polak”), z drugiej zaś nie waha się uznać go za „na wpół Azjatę” i „despotę”. Miesza mu się najwyraźniej, nie po raz pierwszy i ostatni w *Dzienniku*, arogancja z ignorancją, z brakiem podstawowej wiedzy o Polsce, jej dziejach i współczesnych problemach.

17 czerwca Goebbels odbył konferencję z Hitlerem, który również powrócił z zagranicy, ze spotkania z Mussolinim w Wenecji. Obaj podróżnicy opowiedzieli sobie o wrażeniach; sprawozdanie Goebbelsa Hitler przyjął z dużym zadowoleniem. „Moja wizyta, zrelacjonował autor *Dzienników*, była dla niego [Hitlera] bardzo użyteczna. Przede wszystkim ta u Piłsudskiego. Również przemówienie [w Warszawie] zostało przez niego przyjęte z entuzjazmem”. Konkluzja ze spotkania, co się tyczy problematyki wschodniej, była dla rozmówców oczywista: „Wschód: musimy dalej rozwijać przyjaźń z Polską, v.[ide] moja wizyta. Z Rosją znaleźć jakiś modus vivendi”³⁴.

W związku z napięciem w stosunkach z Włochami, wywołanym próbą nazistowskiego przewrotu w Austrii, jesienią 1934 roku pojawił się też pomysł budowy osi Berlin–Belgrad–Warszawa. „To już jest początek” – zapisał w końcu października w *Dziennikach* Goebbels, mając niewątpliwie na myśli obiecujący kształt stosunków z Polską³⁵. Znamienne, że za moment – w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku – podobną wizję w postaci „trzeciej Europy” będzie rozwijał minister

³⁴ JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 18 czerwca 1934 roku, s. 275.

³⁵ Ibidem, zapis z 23 października 1934 roku, s. 285.

Beck. Tyle tylko, że pomyślaną jako uzupełnienie „polityki równowagi” wobec Niemiec i ZSRR i jako jej istotne wzmocnienie: Rzeczpospolita w bliskich związkach z Węgrami, Rumunią i Jugosławią. Obie koncepcje nie wyszły poza wstępną fazę, zdezaktualizował je szybki bieg wydarzeń politycznych. W przypadku Niemiec doszło do realizacji osi Berlin–Rzym–Tokio.

Tymczasem minister RMVP zaangażował się aktywnie na rzecz budowy coraz lepszych stosunków z Polską. Wyraźne tego odbicie można odnaleźć w diarystycznych zapiskach z lat 1935–1938. Szczególne miejsce zajęły notatki związane ze śmiercią Józefa Piłsudskiego w maju 1935 roku. „Źle, źle – narzekał Goebbels na wieść o zgonie marszałka. Polska traci swego najlepszego człowieka, a my najważniejszą figurę w naszej grze”. Toż to jest „najwybitniejszy syn Polski. [...] Drugi Cromwell!”³⁶. I dodawał, zapominając o wcześniejszej charakterystyce typu: „pół-Azjata”: „Odszedł prawdziwy człowiek. Jeden z tych, którzy tworzą historię”, Po naradach z Hitlerem za „niemal życiowe” zostało uznane pytanie: „Czy Beck się utrzyma?”. Ustalono też, że rola Polski „w całokształcie sytuacji” będzie „rozstrzygająca”³⁷.

Wyrazem tego rodzaju kalkulacji była też zapewne oprawa polityczno-propagandowa, towarzysząca w Rzeszy uroczystościom funeralnym z powodu śmierci Piłsudskiego. Wykroczyła ona poza stosowane w takich przypadkach kurtuazyjne gesty. Do Warszawy i Krakowa na uroczystości pogrzebowe został wysłany człowiek nr 2 we władzach Rzeszy marszałek Hermann Göring; rozeszły się nawet pogłoski, że pojedzie sam Hitler, który miał „bardzo przeżyć” śmierć Piłsudskiego. Kanclerz i Führer Rzeszy do Polski nie pojechał, zarządził natomiast opuszczenie flagi państwowej do połowy masztu w całych Niemczech, a także uczestniczył w nabożeństwie żałobnym ku czci zmarłego w katolickiej katedrze św. Jadwigi w Berlinie. O nabożeństwie wspomniał z charakterystycznym dla niego antykościelnym sarkazmem autor *Dzienników*: „Sobota: requiem dla Piłsudskiego. Lipski bardzo wzruszony. Jednak te ceremonie przypominają uroczystości policyjne. Chrześcijaństwo to ide-

³⁶ Taka paralela, niezależnie od jej podniosłości, wypada dwuznacznie, gdyż Olivier Cromwell (1599–1658) bywa traktowany albo jako królobójca i dyktator, albo jako chorąży wolności, występujący przeciwko absolutystycznym zapędom Stuartów.

³⁷ JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 13 i 15 maja 1935 roku, s. 297–298.

alistycznie ozdobiony bolszewizm. Brr!”³⁸ Minister RMVP odnotował też i skomentował sprawozdanie Göringa z jego wizyty w Polsce, dotyczące w szczególności spotkania z ministrem spraw zagranicznych RP: „Rozmowa z Beckiem: Polska zdecydowanie respektuje układ z nami. Nie zanosi się na zmianę kursu. Beck ma dobrą pozycję. Sławek to silny człowiek. Przynajmniej według Göringa. Czy to nie jest przypadkiem pobożne życzenie?”³⁹ Jak się niebawem okazało, wątpliwość autora *Dzienników* nie była bezzasadna.

Na początku lipca 1935 roku oficjalną wizytę w Niemczech złożył minister Beck. Władze Rzeszy chciały wiedzieć, jak na dalszy bieg stosunków polsko-niemieckich zapatrują się po śmierci Piłsudskiego miarodajni przedstawiciele Rzeczypospolitej. Dłuższa notatka na ten temat autora *Dzienników* brzmiała uspokajająco:

„Wieczorem [4 lipca] u Führera. Przyjęcie dla Becka. Beck to mądra głowa. Spokojny i całkowicie bez nerwów. Przypomina o naszej rozmowie w Genewie. Tam został położony kamień węgielny pod niemiecko-polskie porozumienie. Teraz to jest rzeczywistość. Uosobienie spokoju w ulotnych zjawiskach światowej polityki. [...]

Czwartek: [...] W południe śniadanie w polskiej ambasadzie. Pani Beck jest bardzo miła⁴⁰. Prawdziwa kobieta. On [Beck] jest przejęty. Führer wywarł na nim wielkie wrażenie. Daje mu [Beckowi] swoje zdęćcie z dużą dedykacją. Paryska prasa szaleje. I powinna. Francja może wypaść wkrótce z gry. Mądrzy Francuzi to także zauważają.

Beck przedstawia raz jeszcze podstawowe problemy polskiej polityki zagranicznej. Mówi z głębokim wzruszeniem o Piłsudskim. Reżim [w Polsce] trzyma się mocno. Nic się nie zmienia w polityce wobec Niemiec”⁴¹.

³⁸ Ibidem, zapis z 19 maja 1935 roku, s. 298.

³⁹ Ibidem, zapis z 21 maja 1935 roku, s. 298.

Walery Sławek (1879–1939), wojskowy i polityk, przyjaciel i bliski współpracownik J. Piłsudskiego, w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku trzykrotny premier rządu RP, przewidywany na urząd prezydenta RP, zmarginalizowany w środowisku sanacyjnym, popełnił samobójstwo.

⁴⁰ Jadwiga Beck (1896–1974), *de domo* Salkowska, *primo voto* Stanisławowa Burhardt-Bukacka, od 1927 roku żona Józefa Becka. Inteligentna, błyskotliwa, władająca kilkoma językami, towarzyszyła mężowi we wszystkich wizytach oficjalnych, była też z nim w okresie internowania w Rumunii aż do jego śmierci w 1944 roku. Po II wojnie światowej znalazła się na emigracji w Rzymie, Brukseli i w Londynie, gdzie zmarła.

⁴¹ *JGD*, t. 1: 1923–1939, zapis z 5 lipca 1935 roku, s. 301.

I tak w istocie pozostało aż do wiosny 1939 roku. Rządzący w Polsce starali się zachowywać poprawne stosunki zarówno z zachodnim, jak i wschodnim sąsiadem, z tym drugim udało się zawrzeć w 1932 roku pakt o nieagresji, prolongowany następnie w 1935 roku na dalsze 10 lat. Podstawą polskiego systemu bezpieczeństwa pozostał jednak sojusz polityczno-wojskowy z Francją. Wyartykułowane powyżej nadzieje Goebbelsa, że „Francja może wypaść wkrótce z gry”, tzn. zostać odsunięta od bliskich związków z Polską na korzyść Niemiec, pozostały, mimo wszelkich napięć w stosunkach polsko-francuskich, w sferze pobożnych życzeń.

Goebbels Polski nie znał i nie darzył jej sympatią, ale od 1933 roku, na pewno z zachętą Hitlera, starał się wspierając jego strategiczną grę choć trochę poszerzyć własną wiedzę o wschodnim sąsiedzie Rzeszy. Jak wynika z diarystycznych zapisków, spotykał się stosunkowo często z polskim posłem (ambasadorem) J. Lipskim, a także z gośćmi z Polski, reprezentującymi różne urzędy i profesje. Sporo też czytał na tematy polskie, a postacią, która budziła jego szczególną ciekawość, był Józef Piłsudski. Po śmierci marszałka zabrał się do wertowania jednej z publikacji biograficznych, które zagościły w niemieckich księgarniach. „Lektura: *Życie Piłsudskiego*⁴² – odnotował w połowie grudnia 1935 roku autor *Dzienników*. Trzymająca w napięciu powieść. Człowiek, bojownik, bohater narodowy!”⁴³. Kolejne zapisy wskazują, że *via vitae* Piłsudskiego przykuła uwagę Goebbelsa na czas dłuższy. „Wspomnienia Piłsudskiego⁴⁴: cóż to za życie bojownika! Jakież to czas, w którym żyją tacy ludzie! Jest się po prostu dumnym z tego, że wolno być świadkiem [życia] takich wielkich postaci”⁴⁵.

⁴² W grę wchodzi dwie publikacje, wydane wówczas w Niemczech: Anton Loeßner: *Josef Piłsudski. Eine Lebensbeschreibung auf Grund seiner eigenen Schriften*, Leipzig 1935; Wacław Lipiński: *Josef Piłsudski, der große Marschall*, Essen 1935.

⁴³ JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 11 grudnia 1935 roku, s. 314.

⁴⁴ Zapewne chodzi o czterotomową edycję pod redakcją W. Lipińskiego: *J. Piłsudski, Erinnerungen und Dokumente*, Essen 1935. W niewielkim nakładzie wydano też luksusową wersję tej książki, którą otrzymał Hitler, Goebbels i inni promineneci Trzeciej Rzeszy. Edycji pism Piłsudskiego patronowało RMVP i AA (Urząd Spraw Zagranicznych).

⁴⁵ JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 28 grudnia 1935 roku, s. 315. Goebbels obejrzał też średniometrażowy film dokumentalny (z elementami inscenizowanymi) o Piłsudskim: *Sztandar wolności* z 1935 roku w reżyserii Ryszarda Ordyńskiego. „Kompletnie nieuda-

Minister RMVP nie ustawał w wysiłkach na rzecz ocieplenia relacji z wschodnim sąsiadem Rzeszy szczególnie na obszarze jego kompetencji służbowych, a więc w dziedzinie propagandy, kultury i sztuki. Inspirował i medialnie wspierał częste w latach 1934–1938 wizyty i re-wizyty przedstawicieli różnych grup zawodowych, a więc niemieckich i polskich dziennikarzy, naukowców, literatów, prawników⁴⁶, a nawet wojskowych i policjantów. Interesował się i sprzyjał współpracy filmowców obu krajów⁴⁷, entuzjazmował się maestrią polskich aktorów i muzyków: Poli Negri, Jana Kiepury, Raula Koczalskiego i innych⁴⁸. Na karty *Dzienników* przedostawały się niektóre z opinii *ad personam*, nie zawsze pochlebne i kurtuazyjne. Oto, przykładowo biorąc, pięć spośród kilkunastu zapisków na temat Poli Negri (Apolonii Chałupiec) oraz Jana Kiepury i jego partnerki, od 1936 roku również małżonki Marthy Eggerth, a także pianisty Raula Koczalskiego:

„[Film] *Mazur* [Williego] Forsta z Polą Negri. Zrobiony całkowicie po mistrzowsku. A Negri gra porywająco”⁴⁹.

„Po poł.[udniu] przychodzi Kiepura ze swoimi kłopotami podatkowymi. Nasze Ministerstwo Finansów działa w tej kwestii nedorzecznie. W ten sposób wypędzi się z Niemiec wszystkie światowe gwiazdy. [Kiepura] Ma fantastyczny materiał na nowy film⁵⁰. [...] Kiepura i Mart-

ny. Źle to Polacy zrobili – odnotował, zresztą nie bez racji, w *Dziennikach*, ibidem, zapis z 21 grudnia 1935 roku, s. 315.

⁴⁶ Wzmianka w *Dziennikach* o jednej z takich wizyt w Berlinie ministra sprawiedliwości RP, Witolda Grabowskiego (1898–1966): „Ten robi wrażenie człowieka bardzo świeżego i młodego. Rozmawiamy o prawie jednostek i prawie narodu, osiągając daleko idącą zbieżność poglądów. Ale samego narodu ci Polacy nie cenią za bardzo, a także niewiele go rozumieją. Spuścizna po Piłsudskim oddziaływuje jeszcze bardzo silnie”. *JGD*, t. 1: 1923–1939, zapis z 12 maja 1937 roku, s. 382.

⁴⁷ Świadczące o tym dwie notatki w *Dziennikach*: 1) „Dobrze zrobiony. Rozsądny pod względem akcji, reżyserii, charakteru i prezentacji. Cieszę się, że wsparłem jego realizację.” (o filmie *Ritt in die Freiheit*, tytuł polski: *Ku wolności*), *JGD*, t. 1: 1923–1939, zapis z 19 października 1936 roku, s. 348. 2) „Wieczorem przeglądanie filmów: [...] Jeden mniej dobry, niemiecko-polska koprodukcja *Abenteuer in Warschau* (tytuł polski: *Dyplomatyczna żona*), *JGD*, t. 1: 1923–1939, zapis z 16 października 1937 roku, s. 401.

⁴⁸ Szerzej na ten temat: E.C. Król: *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa [2006], zwłaszcza s. 145 nn. Także B. Drewniak: *Polen und Deutschland 1919–1939. Wege und Irrwege kultureller Zusammenarbeit*, Düsseldorf 1999, s. 327 nn.

⁴⁹ *JGD*, t. 1: 1923–1939, zapis z 13 listopada 1935 roku, s. 312.

⁵⁰ Miał to być film *Das Lied der Revolution* (Pieśń rewolucji) osnuty na kanwie powstania listopadowego. Do realizacji nie doszło, niemiecki producent zasugerował zbyt

ha Eggerth: ich nowe plany filmowe. Kiepura ma pomysły. Szarmancki człowiek. Ta Eggerth zachowuje się jak mumia”⁵¹.

„Wieczorem przyjęcie w polskiej ambasadzie. To straszne, że trzeba uczestniczyć w tych wszystkich głupawych rzeczach. Pola Negri: wielka artystka, ale już nie piękna kobieta. Jednak bardzo miła.

Tym razem jest trochę bardziej interesująco: Kiepura oraz niektórzy pol.[scy] śpiewacy i śpiewaczki śpiewają bardzo pięknie, są tam miłe kobiety, można się nieco rozerwać i nie gadać wyłącznie o sprawach zawodowych”⁵².

„[Moskwa–Szanghaj] z Polą Negri. Film jest zły, kiczowaty i przesadny. Ale Negri gra cudownie i wzruszająco”⁵³.

„Zauber der Bohème [Cyganeria Giuseppe Verdięo] z Kiepurą i Eggerth, okropny, pozbawiony smaku i taktu kicz. Typowy Kiepura. Trzeba go niedługo zredukować. Tak dalej być nie może”⁵⁴.

„Pola Negri połyka za dużo pieniędzy”⁵⁵.

„Koncert fortepianowy Koczalskiego. Wspaniale gra Schumanna i Chopina. Czysta przyjemność”⁵⁶.

Minister oświecenia narodowego i propagandy Rzeszy doprowadził do utworzenia w Berlinie Instytutu Niemiecko-Polskiego (Deutsch-Polnisches Institut – DPI). Odbyło się to za aprobatą Hitlera, dowodem jego poparcia był fakt, że w 1936 roku przyznał DPI dotację w wysokości 2 tysięcy RM. Do zasadniczych zadań instytutu miała należeć popularyzacja wiedzy o Polsce, jej historii i kulturze. Uroczysta inauguracja odbyła się 25 lutego 1935 roku w Sali Marmurowej berlińskiego Zoo. Krótki zapis w *Dziennikach* świadczył o krytycznym stosunku autora do tej uroczystości: „Źle zorganizowane. Muszę się tym zająć”⁵⁷.

natrętne, zdaniem Kiepury, akcenty antyrosyjskie, stronie niemieckiej nie podobał się udział w ekipie śpiewaka scenarzysty pochodzenia żydowskiego. Zob. E.C. Król: *Polska i Polacy...*, s. 173.

⁵¹ JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 27 lutego 1936 roku.

⁵² Ibidem, zapis z 4 marca 1936 roku, s. 322.

⁵³ Ibidem, zapis z 17 października 1936 roku, s. 348.

⁵⁴ Ibidem, zapis 2 października 1937 roku, s. 400.

⁵⁵ Ibidem, zapis z 14 grudnia 1937 roku, s. 409.

⁵⁶ Ibidem, zapis z 24 kwietnia 1937 roku, s. 380.

⁵⁷ Ibidem, zapis z 26 lutego 1935 roku, s. 292. Autor w tym samym miejscu odnotował, że utwory F. Chopina zagrał znany niemiecki pianista i pedagog muzyczny Conrad Hansen, a głos J. Kiepury był „boski” i „poruszający”.

Tak się faktycznie stało. DPI pod dyktando Achima von Arnima⁵⁸ rozwinął żywą działalność, stając się miejscem wykładów, koncertów, wystaw i spotkań z reprezentantami polskiego życia kulturalnego. Jedno z takich wydarzeń z udziałem dyplomatów, sportowców i artystów miało miejsce w sierpniu 1936 roku w czasie letnich Igrzysk Olimpijskich w Berlinie. Obecny podczas spotkania Goebbels zamieścił w *Dziennikach* lapidarną i niepozabawioną kąśliwością uwagę o jego przebiegu: „Arnim mówi źle i słusznie, Lipski bardzo mocno i klarownie. Cudowny kwartet męski. I Kiepusza śpiewa wyśmienicie. Z Lipskim do Führera. Wytworzone towarzystwo”⁵⁹.

Warto zauważyć, że kilka dni wcześniej z polskim wiceministrem spraw zagranicznych J. Szembekiem, bawiącym w Berlinie z okazji Igrzysk Olimpijskich, spotkał się A. von Arnim. W trakcie rozmowy o dokonaniach i dalszych planach działania DPI jego dyrektor, w ślad za sugestią Goebbelsa, napomknął, że „nie może nie zauważyć”, iż w Polsce brak odpowiednika DPI. Polski wiceminister obiecał, że zajmie się tą sprawą osobiście⁶⁰. Do otwarcia analogicznej placówki jednak nie doszło; władze RP z tym zwlekały, najwidoczniej obawiając się negatywnych reperkusji wewnętrznych i zagranicznych, np. niechętniej reakcji francuskiego sojusznika.

Powstało natomiast, choć dopiero 4 lutego 1938 roku, Towarzystwo Polsko-Niemieckie (TPN). Na jego czele, po dłuższych poszukiwaniach odpowiednio godnego i chętnego kandydata, stanął poseł, a następnie senator RP, Wojciech Gołuchowski⁶¹. Wśród członków znaleźli się znani przedstawiciele polskiego życia społecznego i kulturalnego, m.in. pisarze: Zofia Nałkowska, Ferdynand Goettel i Juliusz Kaden-Bandrowski,

⁵⁸ Archim von Arnim (1881–1940), niemiecki emerytowany oficer Reichswery, oficer SA, w latach 1934–1938 rektor Uniwersytetu Technicznego (Wyższej Szkoły Technicznej) w Berlinie, w latach 1935–1939 dyrektor DPI.

⁵⁹ *JGD*, t. 1: 1923–1939, zapis z 13 sierpnia 1936 roku, s. 338.

⁶⁰ *Diariusz i Teki Jana Szembeka...*, t. II, notatka z 9 sierpnia 1936 roku, s. 254–255.

⁶¹ Wojciech Gołuchowski (1888–1960), polski arystokrata-ziemianin, w latach I wojny światowej oficer armii austro-węgierskiej, w 1920 roku uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, w latach 1928–1930 wojewoda lwowski, w 1940 roku więziony na terenie Rzeszy, po uwolnieniu w majątku zięcia w Przysusze, po II wojnie światowej początkowo w Łodzi, gdzie pracował w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym, od 1957 roku w Warszawie, gdzie zajmował się tłumaczeniami.

ludzie teatru: Leon Schiller, Ludwik Solski i Arnold Szyfman, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie Stanisław Lorentz, rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Włodzimierz Antoniewicz, a także arystokraci: księżę Eustachy Sapieha i hrabia Roger Raczyński.

4 listopada 1938 roku, w ślad za inicjatywą polską, powołano do życia Towarzystwo Niemiecko-Polskie (Deutsch-Polnische Gesellschaft – DPG). Do jego struktury włączono DPI, całością zawiadywał z tytułem prezydenta A. von Arnim. Mimo zabiegów władz DPG i ministra RMVP, sprawującego funkcję patrona, aktywność tej instytucji, podobnie jak jej polskiego odpowiednika (TPN), zaczęła szybko tracić na dynamice.

Głównym powodem stało się postępujące pogorszenie w politycznych relacjach między Rzeszą i Rzeczpospolitą Polską. Pewne odbicie tych zjawisk znalazło się na kartach *Dziennika* ministra RMVP. Już w czerwcu 1936 roku, przyjmując od ówczesnego gauleitera Alberta Forstera sprawozdanie na temat sytuacji w Gdańsku zauważył, że „nie dzieje się tam dobrze. Polacy są bardzo bezczelni. Również partie utrudniają nam życie. Muszą zostać rozwiązane. Także nie wolno za bardzo umizgiwać się do Polaków”⁶². O „bezczelności” i „pysze” Polaków w kontekście Wolnego Miasta Goebbels wspomniał jeszcze kilkakrotnie w latach 1936–1937, wyrażając przy tym nadzieję, że „kiedyś przecież odzyskamy Gdańsk”⁶³.

Niezwykle symptomatycznie zabrzmiał w tym kontekście komentarz ministra RMVP do obrad rządu Rzeszy z początków grudnia 1936 roku, podczas których Hitler wygłosił trzygodzinne przemówienie poświęcone aktualnym kwestiom międzynarodowym. Mówca wskazał na fakt, że Europa pogrąża się w kryzysie, dzieląc się na dwa obozy: komunistyczny i antykomunistyczny; papierkiem lakmusowym jest sytuacja w Hiszpanii. „Nie możemy się już cofnąć [...]” – miał oświadczyć

⁶² *JGD*, t. 1: 1923–1939, zapis z 20 czerwca 1936 roku, s. 332.

⁶³ *Ibidem*, zapis z 5 lipca 1936 roku, s. 333. Także inne teksty o Gdańsku i Pomorzu: zapisy z 4, 6 i 10 listopada oraz 19 grudnia 1936 roku, s. 352, 353, 354, 362; z 28 i 29 stycznia, 18 lutego, 8 kwietnia, 10 i 12 maja, 26 listopada i 15 grudnia 1937 roku, s. 369, 373, 378, 382, 407, 410. W tych notatkach pojawiają się też opinie, że marszałek Edward Rydz-Śmigły „nas nie lubi”, a płk. Józef Beck „to półżywy człowiek” (w znaczeniu: stracił wiele na znaczeniu).

kanclerz. Niemcy mogą sobie tylko życzyć, że kryzys [tak] się odwlecze, aż będziemy gotowi. Kiedy to nadejdzie, wtedy przystąpić do dzieła. Do windy typu paternoster⁶⁴ wejść we właściwym momencie. Ale też we właściwym momencie znowu wysiąść”. Hitler porównał stosunki polsko-niemieckie do „małżeństwa z rozsądku, a nie z miłości”. Związek ten „umożliwił nam zbrojenia”⁶⁵. Trudno o bardziej dobitną artykulację skrajnie pragmatycznego podejścia Trzeciej Rzeszy do relacji ze wschodnim sąsiadem.

Zaniepokojenie, a potem zdecydowaną dezaprobatę autora *Dzienników* wywołały działania legislacyjne Rzeczypospolitej Polskiej, związane z wygaśnięciem w czerwcu 1937 roku Górnośląskiej Konwencji Węgłowej. Regulowała ona kwestie ludnościowe i społeczno-ekonomiczne na byłym śląskim obszarze plebiscytowym. Nowe ustalenia uderzały oczywiście w dotychczasowe interesy niemieckie, co Goebbels skwitował bardzo ostrymi słowami w rodzaju: „Polska wydaje podłe ustawy antyniemieckie na Górnym Śląsku. Taka jest prawdziwa Warszawa. Nie można jej ufać ani za grosz. [...] Polska nadal szaleje na Górnym Śląsku. Typowe dla Warszawy. Stamtąd nie możemy wiele oczekiwać. [...] Polska przyjęła teraz ostatecznie ustawy polonizacyjne dla Górnego Śląska. Polaczki!”⁶⁶

Kwestią wewnątrzpolską, która zajmowała autora *Dzienników* w tym samym czasie, był spór o dyslokację sarkofagu ze zwłokami Józefa Piłsudskiego w obrębie katedry wawelskiej. 26 czerwca 1937 roku metropolita krakowski, ksiądz arcybiskup Adam Sapieha polecił przenieść sarkofag z krypty św. Leonarda do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Wywołało to silne, choć krótkotrwałe zaognienie w stosunkach Episkopatu z władzami państwowymi, ale ostatecznie ksiądz abp Sapieha postawił na swoim. Goebbels zanotował co następuje: „W Polsce ostry konflikt między księciem biskupem a rządem o trumnę Piłsudskiego. Te klechy to jest coś najbardziej bezczelnego i bezwstydnego, co tylko można sobie wyobrazić. [...] Konflikt w Polsce między rządem a księciem biskupem Sapiehą jest wielkim skandalem. Biskup z dzie-

⁶⁴ Winda działająca permanentnie, niewyposażona w drzwi.

⁶⁵ *JGD*, t. 1: 1923–1939, zapis z 2 grudnia 1936 r., s. 358.

⁶⁶ *Ibidem*, zapisy z 16, 21 i 31 lipca 1937 roku, s. 388–389.

cinnych powodów porwał się na zwłoki Piłsudskiego. I teraz wybuchła awantura. Powinno się tych klechów wygnąć z kraju”⁶⁷. Bezceremonialny ton diarysty brał się stąd, że równolegle prowadzono w Rzeszy kampanię przeciwko obu Kościołom – katolickiemu i protestanckiemu. W użyciu była nie tylko agresywna propaganda, ale także szykany administracyjne i sankcje sądowe.

Inną sprawą, dotyczącą w tym czasie państwa polskiego, był stosunek Rzeczypospolitej do Ligi Narodów. Trzecia Rzesza opuściła tę instytucję w październiku 1933 roku i miała nadzieję, że to samo uczyni Polska. Problem ten podjął minister RMVP 15 grudnia 1937 roku podczas „męskiej kolacji” u ówczesnego ministra wojny i naczelnego dowódcy Wehrmachtu, Wernera von Blomberga. Z rozmowy z obecnym tam ambasadorem RP Lipskim Goebbels wywnioskował, że z punktu widzenia Warszawy Liga Narodów „odegrała już swoją rolę”. [...] Gdyby jeszcze tylko chciała z niej wystąpić – wyraził swoje życzenie autor *Dzienników* i dodał: Będziemy jednak dalej nalegać. Kropla drażży skałę”⁶⁸. Do wyjścia Rzeczypospolitej z Ligi Narodów, mimo krytycznego do niej nastawienia, nie doszło. Podobnie rzecz się miała z akcesją Polski do paktu antykominternowskiego. Wbrew natrętnym sugestiom ministra RMVP wobec ambasadora Lipskiego, a także zabiegom Hermanna Göringa w Warszawie, strona polska zachowała w tym względzie powściągliwy dystans.

Notatki Goebbelsa o Polsce z 1938 roku wykazują wyraźny wzrost ilościowy oraz stosunkowo szerokie spektrum tematyczne. W lutym 1938 roku uwagę diarysty przyciągnęła wizyta regenta Węgier Miklósa Horthy’ego w Krakowie; autor złośliwie zauważył, że gość był przyjmowany „niczym cesarz”, co z pewnością „rozniewa Czechów”⁶⁹. W tym samym miesiącu minister RMVP skwitował z wielkim niezadowoleniem

⁶⁷ Ibidem, zapisy z 25 i 26 czerwca 1937 roku, s. 386.

⁶⁸ Ibidem, zapisy z 15 i 20 grudnia 1937 roku, 410, 411. Z rozmowy z Lipskim miało także wynikać, że Polska ma w Gdańsku jedynie jeszcze interesy ekonomiczne i że „bardzo istotny staje się dla Polski problem żydowski i ściśle z nim powiązany problem komunistów”. Według ambasadora RP Obóz Zjednoczenia Narodowego pod przywództwem Adama Koca, zyskuje powoli na znaczeniu, tej opinii autor *Dzienników* nie dawał jednak wiary.

⁶⁹ Ibidem, zapisy z 6 i 7 lutego 1938 roku, s. 422, 423.

doniesienia polskiej prasy o „rzekomych rewoltach i demonstracjach”, a także o „rzekomych okrucieństwach” w Niemczech. Po kilku dniach ustalono, że „szczucie” wyszło z Warszawy; miasto to stało się „pasem transmisyjnym Moskwy”. Na szczęście „Beck przywołał polską prasę do porządku. Atmosfera znowu znośniejsza”⁷⁰.

W marcu 1938 roku, niezależnie od dominanty, jaką był *Anschluss* Austrii, w *Dziennikach* znalazło się kilka notatek dotyczących zatargu Rzeczypospolitej z Litwą. „Konflikt z Litwą staje się coraz ostrzejszy – zdaje się cieszyć z tego powodu autor. Warszawa chce chyba pobierać nauki od Berlina. Wygląda na to, że nasz przykład znajduje naśladowców”. Po kilka dniach, gdy sytuacja zaczęła się normalizować, Goebbels wyraził żal: „Szkoda, że nie weszliśmy do gry”. Po naradzie z Hitlerem i wspólnym przestudiowaniu mapy, nabrał jednak wojowniczej otuchy: „najpierw kolej na Czechy. Podzielimy je wraz z Polską i Węgrami. I to mianowicie pedantycznie przy najbliższej okazji. Kłajpedę chcieliśmy zagarnąć już teraz, gdyby doszło do konfliktu Kowna z Warszawą. Dobrze jednak, że tak się nie stało. Teraz jesteśmy jak ten boa dusiciel, który przetrawia”⁷¹.

Trawienie austriackiej zdobyczy musiało się szybko zakończyć, gdyż jesienią 1938 roku czekała kolejna ofiara agresji w postaci czeskich Sudetów. Sprawie tej autor *Dzienników* poświęcił wiele uwagi, a jednym z elementów dramatycznego rozwoju wypadków był niemiecki nacisk na Polskę i Węgry, aby przyłączyły się do rozbioru Czechosłowacji. Początkowo nic nie wskazywało, że oczekiwania Niemiec zostaną spełnione. Po rozmowie z ambasadorem von Moltkem Goebbels zanotował z przekąsem, że „Polska pozostanie neutralna. Ale to jest wszystko, na co ją stać! A potem chce odczekać, na którą stronę przechyli się szala sukcesu”⁷². Niepewność trwała do początków października. Wtedy to Polska wystosowała ultimatum do władz czechosłowackich, domaga-

⁷⁰ Ibidem, zapisy z 12, 13 i 15 lutego 1938 roku, s. 425, 426. Autor *Dzienników* nie omieszkął też zauważyć, że wszystkim kierowała „jedna z żydowskich central w Warszawie”. Pogłoski o niepokojach powstały w związku z odwołaniem ze stanowisk w atmosferze (inscenizowanego) skandalu ministra wojny i dowódcy Wehrmachtu feldmarszałka Wernera von Blomberga oraz dowódcy wojsk lądowych Wernera Freiherra von Fritscha a także z powodu nasilających się szykan antyżydowskich.

⁷¹ Ibidem, zapisy z 16, 17, 18, 19, 20, 21 i 24 marca 1938 roku, s. 437, 438, 439, 440, 441.

⁷² Ibidem, zapis z 11 września 1938 roku, s. 488.

jąc się zwrotu spornego obszaru Śląska Cieszyńskiego. „Londyn prosi nas, aby doradzić Warszawie, iżby odczekała uzgodnione 3 miesiące – zapisał w *Dziennikach* Goebbels. Führer to kategorycznie odrzuca. Również Polacy powinni dochodzić swoich praw” – rzucił obłudnie diarysta i dodał z wyraźną satysfakcją: Polska raz jeszcze nacisnęła na Pragę. W efekcie Praga przyjęła polskie ultimatum. Cieszyn będzie zajęty już dzisiaj. Zaolzie do 10 października”⁷³.

Mniejsze zadowolenie wywoływali Węgrzy, którzy reagowali „tchórzliwie” i nie śpieszyli się z „propozycją nie do odrzucenia” pod adresem zapędzonej w ślepą uliczkę Czechosłowacji. Szczególną niechęć budziło u Goebbelsa domaganie się przez Węgrów wspólnej granicy z Polską. „To nie jest dobry pomysł i trzeba temu w miarę możliwości przeciwdziałać” – zapisał w *Dziennikach*. Ustąpił dopiero wtedy, kiedy Hitler oświadczył mu, że „polsko-węgierskiej [...] tak bardzo się nie obawia”. [...] A w ogóle to, dodał Führer, jasne i zagwarantowane granice w Europie Środkowej nie są dzisiaj w naszym interesie. A te Czechy któregoś dnia przecież połkniemy. Droga na Bałkany musi stanąć otworem”⁷⁴.

Kolejne akcenty „polskie” w 1938 roku wiązały się w *Dziennikach* z rozpętanem przez władze Rzeszy, w szczególności przez Josepha Goebbelsa, pogromu antyżydowskiego. „W Paryżu polski Żyd Grynszpan strzelał do niemieckiego dyplomaty vom Ratha i ciężko go zranił. Z zemsty za Żydów. Teraz jednak przystępuje do dzieła niemiecka prasa. Teraz chcemy porozmawiać otwarcie”⁷⁵. Następnego dnia dyplomata zmarł. Minister propagandy Rzeszy, uzyskawszy aprobatę Hitlera, ru-

⁷³ Ibidem, zapis z 2 października 1938 roku, s. 506–507. Także: ibidem, zapis z 4 października 1938 roku, s. 508.

⁷⁴ Ibidem, zapis z 10 października 1938 roku, s. 510–511. Także: ibidem, zapis z 20 i 24 października 1938 roku, s. 515, 518.

⁷⁵ Ibidem, zapis z 9 listopada 1938 roku, s. 522. Herszel Grynszpan (1921–?), pragnąc pomścić rodziców usuniętych w ramach ekspulsji ok. 13 tys. Żydów – obywateli RP z terytorium Rzeszy w nocy z 28 na 29 października 1938 roku i wegetujących w bardzo trudnych warunkach na granicy niemiecko-polskiej, śmiertelnie postrzelił (omyłkowo zamiast ambasadora) radcę ambasady Niemiec w Paryżu, Ernsta vom Ratha. Zamachowiec nie został wydany władzom niemieckim i znalazł się w więzieniu francuskim. Po zajęciu Francji w 1940 roku osadzono go w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. Był przygotowywany do wielkiego procesu, który miał wyeksponować odpowiedzialność „światowego żydostwa” za rozpętanie wojny. Do procesu nie doszło, los Grynszpana pozostaje nieznanym. Najprawdopodobniej został zamordowany pod koniec II wojny światowej, choć nie brakuje głosów, z których wynika, że wojnę przeżył i trafił do Izraela.

szął do ofensywy mass medialnej. Skoordynowana z agresją członków NSDAP i bojówek partyjnych, przy obojętności aparatu administracji i policji, kampania ta przyniosła społeczności żydowskiej w Niemczech śmierć kilkudziesięciu osób, deportację do obozów koncentracyjnych dalszych kilkudziesięciu tysięcy oraz wielkie straty materialne⁷⁶.

Minister propagandy Rzeszy miał też nadzieję na przyłączenie się Polski do nagonki antyżydowskiej. „Polacy ruszają się teraz w kwestii żydowskiej. Robimy przecież z tego rzeczywisty problem światowy” – odnotował z w *Dziennikach*⁷⁷. Z tej nadziei niewiele wynikało. Polska, pomijając odosobnione przypadki okazywania niechęci obywatelom pochodzenia żydowskiego ze strony skrajnej prawicy narodowej i lokalnej kołtunerii, nie weszła na drogę antyżydowskiej awantury w stylu „nocy kryształowej” w Rzeszy.

Ostatnie dwie krótkie notatki o sprawach polskich w 1938 roku dotyczyły wprowadzenia w RP obostrzeń do przepisów prawa prasowego⁷⁸ oraz wspólnego komunikatu po rozmowach ludowego komisarza (ministra) spraw zagranicznych ZSRR, Maksima Litwinowa, z ambasadorem RP w Moskwie, Wacławem Grzybowskim. W tej drugiej kwestii autor *Dzienników* odnotował: „Warszawa raz jeszcze porozumiała się z Moskwą. Ma to być zapewne przeciwwaga w stosunku do nas. Ale teraz jest to nam obojętne”⁷⁹. Ta pewność siebie wynikała zapewne z przekonania, że Trzecia Rzesza po ostatnich sukcesach na arenie

⁷⁶ Według zbiorczych i nie do końca pewnych danych, w skali całej Rzeszy spalono 171 spośród 1400 synagog, zabito 91 Żydów i poturbowano dalsze kilka tysięcy. Około 26 tys. zesłano do obozów koncentracyjnych, spalono 171 spośród 1400 synagog, zdemolowano i rozgrabiono ok. 7500 sklepów, których właścicielami byli Żydzi. Z notatek *Dziennikach* widać bez cienia wątpliwości inspiracyjną rolę Goebbelsa w tych ekscesach.

⁷⁷ Ibidem, zapis z 19 listopada 1938 roku, s. 526. Goebbels miał na myśli zdarzające się sporadycznie w Rzeczypospolitej lokalne odruchy niechęci wobec Żydów. Być może też do autora *Dzienników* dotarła informacja o samorozwiązaniu 26 października 1938 roku wolnomularskiej Wielkiej Łoży w Polsce, często kojarzonej z obecnością w ruchu masońskim czynnika żydowskiego. 24 listopada 1938 roku prezydent Ignacy Mościcki wydał dekret o formalnym rozwiązaniu wszelkich zrzeszeń wolnomularskich w RP.

⁷⁸ Ibidem, zapis z 24 listopada 1938 roku, s. 527. Chodziło o *Prawo prasowe*, dekret Prezydenta RP z 21 listopada 1938 roku, tekst: „Dziennik Ustaw” 1938, nr 89, poz. 608.

⁷⁹ Ibidem, zapis z 29 listopada 1938 roku, s. 528. W komunikacie z 26 listopada 1938 roku obie strony podkreśliły, że istniejące umowy, przede wszystkim polsko-radziecki pakt o nieagresji z 25 lipca 1932 roku, przedłużony 5 maja 1934 roku z terminem docelowym do 31 grudnia 1945 roku, „posiada dostatecznie szeroką podstawę gwarantującą nienaruszalność stosunków pokojowych między obu państwami”.

międzynarodowej (aneksja Austrii, zabór czeskich Sudetów, zbliżenie z Włochami) będzie coraz skuteczniej realizować swoje cele w stosunku do Polski.

Znamienne, że autor *Dzienników* nie zarejestrował u schyłku października 1938 roku niezmiernie ważnego wydarzenia z punktu widzenia relacji polsko-niemieckich. Powodem tego przemilczenia były zapewne kłopoty osobiste ministra propagandy – burzliwy romans z czeską aktorką Lidą Baarową – powodujące, że został on czasowo odsunięty przez Hitlera od biegu spraw państwowych. Możliwe też, że Goebbels nie docenił tego wydarzenia, tym bardziej że brał w nim aktywny udział jego zaprzysięgły rywal Joachim von Ribbentrop. Oto 24 października 1938 roku w Berchtesgaden – akurat wtedy Goebbels opuszczał górską rezydencję Hitlera na pobliskim Obersalzbergu w Alpach Salzburskich – odbyło się trzygodzinne spotkanie von Ribbentropa z ambasadorem RP w Niemczech, Józefem Lipskim. Minister spraw zagranicznych Rzeszy przedstawił polskiemu rozmówcy propozycję „całościowego rozwiązania” (*Globallösung*) kwestii spornych w stosunkach polsko-niemieckich. Od tego momentu, zrazu niedostrzegalnie dla opinii publicznej, od wiosny 1939 roku w sposób coraz bardziej widoczny, ma miejsce nacisk na Polskę, aby nakłonić ją do przyjęcia rozwiązań, które odcięłyby ją od Gdańska (przyłączenie do Rzeszy), ograniczałyby jej suwerenność i integralność terytorialną (linia kolejowa i autostrada przez korytarz pomorski) w zamian za gwarancję nienaruszalności granic i przedłużenie ważności deklaracji z 1934 roku na dalsze 25 lat.

Warto jeszcze zauważyć, że na wzmiankę w *Dziennikach* nie zasłużył inny istotny fakt z dziedziny stosunków polsko-niemieckich, jakim były niewątpliwie rozmowy ministra Józefa Becka z Hitlerem na Obersalzbergu w dniach 5–6 stycznia 1939 roku. A przecież kilka dni później znalazł się tam z tygodniową wizytą Goebbels, zaproszony przez Hitlera, aby uspokoił nerwy, stargane ustawicznymi kłótniami z małżonką. Wśród notatek styczniowych nie ma ani jednego zdania o gościu z Polski. Są natomiast zwierzenia w rodzaju: „niemal dostaję białej gorączki” albo: „jestem na krawędzi załamania nerwowego”⁸⁰.

⁸⁰ Ibidem, zapisy z 15 i 17 stycznia 1939 roku, s. 535.

Zbiór stosunkowo bardzo licznych zapisów na temat Polski i Polaków w 1939 roku autor *Dzienników* otworzył krótkim skwitowaniem rozmowy z Hitlerem u schyłku marca: „Führer rozmyśla nad rozwiązaniem problemu Gdańska. Chce trochę nacisnąć na Polskę i ma nadzieję, że ona na to zareaguje. Musimy jednak przełknąć gorzką pigułkę i zagwarantować granice Polski. To wszystko bardzo szybko się rozstrzygnie”. Następnego dnia dodał, że „Polska nie podjęła jeszcze decyzji w sprawie Gdańska. Nasz nacisk się nasila. Mamy nadzieję, że dojdziemy do celu. Od tego zależy, czy będę mógł wybrać się w moją podróż i na urlop”⁸¹. Szybko się jednak okazało, że „Polska sprawa jeszcze duże trudności. Polaczki są i pozostaną naturalnie naszymi wrogami, nawet jeśli z własnej interesowności oddali nam w przeszłości pewne usługi”⁸².

Goebbels na urlop jednak poleciał, Hitler zezwolił mu na to, „po zakończeniu naszych akcji”, czyli po wymuszeniu na Litwie cesji Kłajpedy. Będąc już w Atenach minister propagandy Rzeszy skomentował złośliwie wiadomość, którą przyniosły gazety: „W Izbie Gmin Chamberlain złożył zobowiązanie wobec Polski przyjsia jej z pomocą. Anglia na drodze cnoty. Boki zrywać”⁸³. Przebywając na wyspie Rodos, dopisał złowróźbny komentarz: „Londyn i Warszawa zawarły układ o pomocy wzajemnej”⁸⁴. Beck wpadł więc w pułapkę [zastawioną] przez lordów. Polska będzie musiała zapewne kiedyś za to drogo zapłacić. Z Czechami też się tak zaczęło. A na koniec przyszedł rozbiór tego państwa”⁸⁵.

⁸¹ Ibidem, zapis z 26 marca 1939 roku, s. 553.

⁸² Ibidem, zapisy z 25, 26 i 28 marca 1939 roku, s. 553, 554.

⁸³ Ibidem, 4 kwietnia 1939 roku, s. 555. Ścisłe ujmując, 31 marca 1939 roku premier Wielkiej Brytanii złożył w odpowiedzi na interpelację posła opozycji zapewnienie, również w imieniu Francji, że w wypadku „jakiegokolwiek akcji, która zagrażałaby niepodległości Polski [...] rząd Jego Królewskiej Mości będzie się czuł zobowiązany od razu udzielić rządowi polskiemu całego poparcia swoją siłą”.

⁸⁴ Ocena zbyt daleko idąca, gdyż 6 kwietnia 1939 roku ogłoszono w Londynie komunikat polsko-brytyjski, który dopiero zapowiadał zawarcie układu „o charakterze trwałym i wzajemnym”, mającym zastąpić jednostronne gwarancje brytyjskie z 31 marca 1939 roku.

⁸⁵ *JGD*, t. 1: 1923–1939, zapis z 10 kwietnia 1939 roku, s. 556. 14 marca 1939 roku i w dniach następnych doszło do zajęcia przez Wehrmacht Czechosłowacji, rozpadu tego państwa, utworzenia podległego Rzeszy Protektoratu Czech i Moraw oraz powstania niepodległej Słowacji. Węgry zajęli Ruś Zakarpacką, uzyskując wspólną granicę z Polską.

„Führer, odnotował w dwa tygodnie później autor *Dzienników*, jest bardzo wściekły na Polskę. Sądzi, że dojdzie do rychłego rozstrzygnięcia. Paryż i Londyn jedynie blefują. Polska odgrywa rolę mocarstwa, ale w rzeczywistości jest bardzo słaba. Przy pierwszym większym kryzysie straci nerwy”⁸⁶.

Kolejny wzrost napięcia międzynarodowego przyniosło 28 kwietnia 1939 roku posiedzenie Reichstagu. W trakcie dwuipółgodzinnego przemówienia Hitler wypowiedział układ morski z Wielką Brytanią z 1935 roku oraz polsko-niemiecką deklarację o wyrzeczeniu się siły w stosunkach wzajemnych z 1934 roku. Jak odnotował dwa dni później autor *Dzienników*: „Przemówienie Führera wywołało niesłychane echo za granicą. Generalnie drzwi nie są zamknięte. Jedynie Ameryka i Polska zachowują się beczelnie. Paryż i Londyn jeszcze nie wyraziły opinii. Polacy muszą przy najbliższej okazji dostać trochę po nosie”⁸⁷. W kolejnych notatkach autor wspomina o narastającej „beczelności” Polaków, przewidując, że „Warszawa pewnego dnia skończy tam, gdzie [czeska] Praga”. W szczególności polska prasa „podburza tak prowokacyjnie, że z trudnością przychodzi zachować spokój. Warszawa czuje się bezpieczna pod angielską opieką. Srogo się zawiedzie. Polecam prasie [niemieckiej] popuścić nieco cugli”⁸⁸.

Co do prasy, to Goebbels, niezależnie od dyrygowania coraz częstszymi konferencjami prasowymi dla dziennikarzy, na których podawano drobiazgowo wytyczne, co i jak pisać w gazetach lub przekazywać w radiu, osobiście czynił użytek ze swojego publicystycznego temperamentu. Jego dziełem było m.in. kilka istotnych dla stosunków polsko-niemieckich artykułów wstępnych, opublikowanych w centralnym organie NSDAP – „*Völkischer Beobachter*” w kwietniu i maju 1939 roku⁸⁹. Jeden z tych artykułów, krytykujący zdaniem autora szowinistyczne i aroganckie głosy polskiej prasy, przypadł na kluczowy moment przemówienia Józefa Becka w polskim Sejmie w dniu 5 maja

⁸⁶ Ibidem, zapis z 24 kwietnia 1939 roku, s. 561.

⁸⁷ Ibidem, zapis z 30 kwietnia 1939 roku, s. 562.

⁸⁸ Ibidem, zapis z 2, 3 i 4 maja 1939 r., s. 562, 563.

⁸⁹ Zob. *Wer will den Krieg*, „*Völkischer Beobachter*”, 1 kwietnia 1939, s. 1; *Quo vadis Polonia*, ibidem, 5 maja 1939, s. 1; *Bajonette als Wegweiser*, ibidem, 13 maja 1939, s. 1.

1939 roku. Oto dwa zapisy diaryistyczne w związku z tym artykułem, przed i po przemówieniu ministra spraw zagranicznych RP:

„Wczoraj: Polacy robią się coraz bardziej bezczelni. Piszę artykuł *Quo vadis Polonia*. W nim przedstawiam mój pogląd. Ukaże się dzisiaj w „VB” [„Völkischer Beobachter”] przed przemówieniem Becka. [...] Wiele do roboty. Korekta i dyktowanie. I moja irytacja w związku ze sprawą polskiej prasy. To zdumiewające, że człowiek jest ciągle podatny na takie sprawy”⁹⁰.

„Wczoraj: mój artykuł w „VB” jest pomyślany jako pierwsza zapowiedź walki przeciwko Polsce. I tak to chyba należy traktować. Lecz Polacy niczego nie uczą się z przeszłości. Beck wygłasza swoją mowę przed Sejmem. Całkowicie odrzucenie wszystkich żądań niemieckich. Bardzo wątpliwe uzasadnienia. Długie narady na Obersalzbergu. Następnie decyzja: przemówienie spotka stanowcza odprawa, ale bez nadmiernego rozgłosu. Teraz zaczyna się na nowo nieunikniony kryzys. Naturalnie wyjdziemy z niego zwycięsko prędzej czy później. Ale tym razem państwa zachodnie nie mają łatwego odwrotu. Polaków podburza się w Paryżu, także w Londynie. Rachunek zapłaci Warszawa”⁹¹.

Mimo „pierwszej zapowiedzi walki przeciwko Polsce”, a także powtarzanej niczym refren tezy o „rosnącej bezczelności Polaków” autor *Dzienników*, podobnie zresztą jak kontrolowane przez niego mass media, reagował jeszcze przez pewien czas dość powściągliwie i wybiórczo. Odnotowywał jednak incydenty antyniemieckie, jak choćby ten, który wydarzył się na granicy gdańsko-wschodniopruskiej 20 maja 1939 roku. Goebbels zapisał: „W Gdańsku pierwszy mord na Niemcu, [popętniony] z dyplomatycznego samochodu. A więc powoli się zaczyna. Niemiecka prasa rusza do bardzo ostrego ataku”⁹².

⁹⁰ JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 5 maja 1939 roku, s. 563.

⁹¹ Ibidem, zapis z 6 maja 1939 roku, s. 563–564.

⁹² Ibidem, zapis z 23 maja 1939 roku, s. 566. Chodziło o tragiczne w skutkach nieporozumienie. W jego wyniku kierowca Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, wizytującego polski posterunek graniczny w miejscowości Kalthof (Kałdowo), oddał kilka strzałów w kierunku grupy podejrzanej zachowujących się Niemców, zabijając jednego z nich, członka gdańskich organizacji NSDAP i SA. Pogrzebowi nadano manifestacyjny charakter, a zalecenia RMVP dla prasy nakazywały określać to wydarzenie jako godny najostrzejszego potępienia „kulminacyjny punkt napięcia niemiecko-polskich”.

Tego samego dnia, gdy znalazła się w *Dziennikach* powyższa notatka, Hitler, spotykając się na tajnej, czterogodzinnej naradzie z dowódcami sił zbrojnych, stwierdził m.in., że „Polak nie jest żadnym dodatkowym wrogiem. Polska stała zawsze po stronie naszych przeciwników”. Wśród podstawowych celów Rzeszy, czekających na pilną realizację, znalazło się izolowanie i zaatakowanie Polski „przy pierwszej nadarzającej się okazji”. Hitler zaznaczył przy tym, że „Gdańsk nie jest tym obiektem, o który chodzi. Nas dotyczy kwestia rozszerzenia przestrzeni życiowej na Wschodzie i zabezpieczenia żywności, podobnie jak rozwiązanie problemu obszaru bałtyckiego”⁹³.

Niemiecki dyktator zarysował więc przed elitą Wehrmachtu cele strategiczne, wynikające ze swoiście pojmowanej przez niego wizji geopolitycznej, znanej już w podstawowym zarysie z *Mein Kampf*. W tym momencie Führer przyznawał pośrednio, że Polska przestała być dla niego kandydatem na „junior-partnera”, że wysiłki na rzecz pozyskania Rzeczypospolitej do wspólnego marszu na Wschód spełzły na niczym.

W *Dziennikach* nie ma ani słowa o naradzie z wojskowymi, zapewne szef RMVP nic o niej nie wiedział; Hitler uznał, że nie nadeszła jeszcze pora, aby dopuścić go do kręgu najwyżej wtajemniczonych. Niemniej jednak pod koniec maja 1939 roku gwałtownie podniesiono poziom aktywności resortu propagandy, a autor *Dzienników* zapisał, że „Zabieramy się teraz ostrzej do Londynu i Paryża. Warszawa też dostanie za swoje. Nie damy sobie więcej w kaszę dmuchać”⁹⁴.

Okazją do naprężenia mięśni stała się wizyta ministra RMVP w Gdańsku w dniach 17–19 czerwca 1939 roku w związku z Tygodniem Kultury tamtejszego okręgu NSDAP. Goebbels, stojąc na balkonie teatru, wygłosił 17 czerwca 1939 roku „zaimprovizowane” przemówienie, w którym zażądał „powrotu” Gdańska do Rzeszy i obiecał mieszkańcom „pomoc” niemieckiego państwa w dziele połączenia

⁹³ Cytaty z tzw. protokołu Schmudta z 23 maja 1939 roku, w: M. Domarus: *Hitler. Reden und Proklamationen 1932–1945*, kommentiert von einem deutschen Zeitgenossen, Loenberg 1988, cz. II, t. 3, s. 1196 nn. Liczne omówienia, m.in. W. Deist, M. Messerschmitt, H.-E. Volkmann, W. Wette: *Ursachen und Voraussetzungen des Zweiten Weltkrieges*, Frankfurt am Main 1989, s. 815 n.

⁹⁴ JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 1 czerwca 1939 roku, s. 567.

miasta z „macierzą”. Na temat pobytu ministra RMVP w mieście nad Motławą ukazały się cztery dłuższe wzmianki w *Dziennikach*, uwzględniające również omówienie głosów prasy niemieckiej i zagranicznej. Z diarystycznych zapisów wynikało, że „Niemiecki charakter Gdańska już nigdzie nie jest kwestionowany. Prasa polska [jest] zakłopotana i przytacza [moje] przemówienie jedynie we fragmentach. [...] Paryż, Londyn i Warszawa dokonują prawdziwych łamańców, aby poradzić sobie z naszymi argumentami. Ale na dłuższą metę to nic nie da”⁹⁵.

Po powrocie z Gdańska Goebbels udał się na Obersalzberg, aby przedstawić Hitlerowi swoje wrażenia z podróży. Przy okazji wysłuchał aktualnej prognozy politycznej Führera: „Polska będzie najpierw stawiać opór, a po pierwszej porażce żałośnie upadnie. Czesi są większymi realistami. Polacy zupełnie historyczni i nieobliczalni. Londyn zostawi Polskę w potrzebie. Tylko blefuje. Ma za wiele innych trosk. Nie dogada się z Moskwą”. [...] Jeśli dojdzie do zbrojnego konfliktu, to – sądzi Führer – sprawa Polski spadnie z porządku dziennego w ciągu 14 dni. Dałby to Bóg!”⁹⁶.

Podobnie niekorzystną opinię o Polsce Hitler wystawił w tydzień później. Jak zrelacjonował to w *Dziennikach* Goebbels: „Führer prezentuje swoje plany dotyczące polityki zagranicznej, przedstawia też beznadziejne położenie, w którym znajduje się Anglia, przybliży raz jeszcze wspaniałomyślną ofertę, którą przedłożył Polsce, i jest przekonany, że Warszawa w razie konfliktu natychmiast się załamie. Ja uważam tak samo. Możemy więc spoglądać w przyszłość z pewną śmiałością”⁹⁷.

Optymizm Goebbelsa zasadał się również na fakcie, że funkcjonowały już niemieckie radiostacje, emitujące programy w języku polskim, które „oddziaływały w Polsce wprost druzgocąco. [...] A poza tym, odnotował z zadowoleniem autor *Dzienników*, nie spełniły się polskie życzenia dotyczące pożyczki w Londynie”⁹⁸.

⁹⁵ Ibidem, zapisy z 19 i 20 czerwca 1939 roku, s. 571.

⁹⁶ Ibidem, zapis z 21 czerwca 1939 roku, s. 572.

⁹⁷ Ibidem, zapis z 26 lipca 1939 roku, s. 578.

⁹⁸ Ibidem, zapis z 29 lipca 1939 roku, s. 579. Inne notatki dotyczące emisji radiowych audycji w języku polskim i ukraińskim oraz zakłócających audycje polskiego Radia Katowice: ibidem, zapisy z 4 i 8 lipca 1939 roku, s. 575, 576. Co się tyczy pożyczki, to Polska postulowała kwotę 32 mln funtów szterlingów (ok. 800 mln zł). Otrzymała jedynie 8 mln

W sierpniu 1939 roku machina wojenna Rzeszy, w tym również propaganda, pracowała już na dużych obrotach. „W kampanii antypolskiej Führer zarządził 80% natężenia tonu. Zbliża się ostatnia prosta”⁹⁹ – skostatował autor *Dzienników*. W tydzień później „Telefon z Obersalzbergu [od Hitlera]: do wtorku [22 sierpnia 1939 roku] osiągnąć pełną siłę tonu. Potem może się więc zacząć”. Nazajutrz pojawiła się w *Dziennikach* znamienna i złowróźbna dla Polski notatka: „Podpisaliśmy z Moskwą nowy układ handlowy. Na dwieście milionów marek”¹⁰⁰. Tak to czasy się zmieniają”¹⁰¹. Następnego dnia doszła kolejna „Wiadomość z Obersalzbergu: pakt o nieagresji z Moskwą gotów. W środę Ribbentrop do Moskwy. To jest coś! Pracowano nad tym dostatecznie długo. W ten sposób tworzy się całkiem nowa sytuacja. Znowu jesteśmy górą” – pysznił się autor *Dzienników*. Sąsiadowała notatka o spotkaniu z gen. płk. Wilhelmem Keitlem, szefem Naczelnego Dowództwa (OKW) Wehrmachtu, który przedstawił Goebbelsowi raport o położeniu militarnym. „Wszystko gotowe do ataku na Polskę – meldował Keitel. Bliżko 2,5 miliona [żołnierzy] pod bronią. Oczekuje się sygnału startowego od Führera. Decyzja musi zostać podjęta do końca tego tygodnia. [...] Musiałby się zdarzyć cud, aby można było uniknąć wojny. Polaków opuścił Bóg i wszystkie dobre duchy”¹⁰².

Należy mieć świadomość, że opinia publiczna w Niemczech otrzymywała w tym krytycznym czasie ogromną dawkę informacji o agresywnych zamiarach... Rzeczypospolitej, jej zakusach na Gdańsk i Prusy Wschodnie, bezwzględnym prześladowaniu Niemców etnicznych (Volksdeutsche), ba – nawet planach marszu na Berlin. Wytwarzana atmosfera zagrożenia służyła kamuflowaniu własnych planów napaści, które konkretyzowały się dosłownie z godziny na godzinę.

funtów szterlingów, w dodatku nie była to pożyczka w gotówce, lecz w formie promesy, która umożliwiła zakup określonego sprzętu jedynie w Wielkiej Brytanii.

⁹⁹ Ibidem, zapis z 12 sierpnia 1939 roku, s. 580.

¹⁰⁰ Układ podpisano w Berlinie 19 sierpnia 1939 roku. ZSRR miał dostarczać surowców i materiałów na sumę 180 mln marek, natomiast Niemcy wyroby przemysłowe na sumę 120 mln marek. Wymieniona w *Dziennikach* kwota 200 mln marek oznaczała, że do tej wysokości Trzecia Rzesza udzielała ZSRR gwarancji kredytowych na pożyczki zaciągane w niemieckich bankach.

¹⁰¹ JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 21 sierpnia 1939 roku, s. 582.

¹⁰² Ibidem, zapis z 22 sierpnia 1939 roku, s. 582.

Oto wyciąg z pasma zapisków diarystycznych Goebbelsa ze schyłku sierpnia 1939 roku, które w specyficzny sposób obrazują drogę ku wojnie:

„Wczoraj: zapowiedź paktu o nieagresji z Moskwą jest wielką sensacją światową. Zmienił się wskutek tego cały europejski układ sił. Londyn i Paryż są wytracone z równowagi. Warszawa stroi groźne miny, ale wszystko to wygląda bardzo śmiesznie. [...] Dzwoni Führer: jest w świetnym nastroju, gratuluje mu jego genialnego posunięcia odnośnie do paktu z Rosją, które wywołało prawdziwą światową sensację. Führer chce ze mną rozmawiać. Obiecuję mu zaraz przyjechać na Obersalzberg [23 sierpnia] w środę”¹⁰³.

„Führer powitał mnie bardzo serdecznie. Chce, abym towarzyszył mu przez kilka następnych dni. Po południu przedstawił mi ogólny obraz sytuacji: położenie Polski jest rozpaczliwe¹⁰⁴. Napadniemy na nią przy najbliższej nadarzającej się okazji. Państwo polskie musi zostać rozbite dokładnie tak jak czeskie [czechosłowackie]. Nie będzie to kosztować zbyt wiele trudu. Znacznie trudniej przewidzieć w obecnej chwili, czy Zachód pozostanie obojętny, czy też nie. To zależy od okoliczności. Londyn zajął [teraz] bardziej nieprzejednane stanowisko, aniżeli we wrześniu 1938 roku. Będziemy więc musieli bardzo mądrze działać. W chwili obecnej Anglia nie chce prawdopodobnie wojny. Musi jednak zachować twarz. [...] Paryż trzyma się bardziej z tyłu i trochę podkula ogon. Ale i w tej kwestii nie można jeszcze nic ostatecznie powiedzieć. Sytuacja jeszcze nie dojrzała. Włochy nie są tym zachwyczone, ale muszą jednak iść razem z nami. Nie mają przecież innego wyboru. Japończycy przegapili swoją szansę. Ileż to razy Führer ich namawiał, aby przyłączyli się do wojskowego paktu [„stalowego”]¹⁰⁵. Ostrzegaliśmy ich nawet,

¹⁰³ Ibidem, zapis z 23 sierpnia 1939 roku, s. 582–583.

¹⁰⁴ Należy pamiętać, że 22 sierpnia 1939 roku odbyła się na Obersalzbergu narada Hitlera z grupą kilkudziesięciu dowódców Wehrmachtu i SS. Dowiedzieli się oni o przygotowaniach do podpisania paktu o nieagresji z ZSRR i planowanej na 23 sierpnia 1939 roku wizycie J. von Ribbentropa w Moskwie. Hitler zapowiedział im, że Polska zostanie zaatakowana, a celem operacji będzie usunięcie „żyjących sił”, a nie osiągnięcie „określonej linii”.

¹⁰⁵ Potoczna nazwa sojuszu polityczno-wojskowego Trzeciej Rzeszy i faszystowskich Włoch, podpisanego 22 maja 1939 roku w Berlinie, będącego rozwinięciem porozumienia z 25 października 1936 roku, tworzącego „oś Berlin–Rzym”.

że jeśli tak się nie stanie, będzie musiał sprzymierzyć się z Moskwą. Jednak generałowie nie mogli się przebić. Teraz Japonia znalazła się w znacznej izolacji¹⁰⁶. Führer skierował do Stalina osobisty list, w którym złożył mu daleko idącą ofertę. Stalin odpowiedział na to bardzo życzliwie. W efekcie dochodzi do rokowań w Moskwie. Europa Wschodnia będzie podzielona między Berlin i Moskwę. Naturalnie Rosja chce części państw bałtyckich. Ma ją dostać¹⁰⁷. Polska będzie podzielona¹⁰⁸. Interesy innych mocarstw w Europie Wschodniej nie będą uznawane. [...] Niekończące się oczekiwanie na wiadomości z Moskwy, gdzie w tym momencie Ribbentrop prowadzi pertraktacje. Negocjują z nim Stalin i Mołotow. To trwa bardzo długo. Uważam to za dobry omen. Pytanie z Moskwy: Rosjanie zgłaszają pretensję do Lipawy i Windawy [na Łotwie]. Führer wyraża zgodę. Ale to wszystko ciągnie się jeszcze godzinami. Zabijamy czas oglądaniem filmu. Udaje się to jednak w bardzo niewielkim stopniu. W końcu o godz. 1 w nocy przekaz komunikatu: pełne porozumienie. Pakt o nieagresji i konsultacjach na 10 lat. Układ o bardzo szerokim zakresie, wchodzi od razu w życie. Wydarzenie o historycznym znaczeniu dla świata i nieprzewidywalnych skutkach. Führer i my jesteśmy bardzo szczęśliwi”¹⁰⁹.

„Podpułkownik v.[on] Wedel¹¹⁰ przedstawia mi raport na temat planowanego ataku, który ma zacząć się [26 sierpnia] o godz. 4.30 w nocy. Natarcie na Gdynię, Gdańsk ogłasza przyłączenie się do Rzeszy, następuje zmasowany atak na wschodni Śląsk. Polacy mają nie za wiele do przeciwstawienia. Francuzi rozpoczynają istotne działania zapobiegawcze. Wszystko znajduje się na ostrzu noża”. [...] Następnie przycho-

¹⁰⁶ Japonia przystąpiła do „paktu stalowego” 27 września 1940 roku. Powstał wtedy „pakt trzech”, zwany też paktem berlińskim., który tworzył „oś Berlin–Rzym–Tokio”.

¹⁰⁷ Według paktu Ribbentrop-Mołotow w radzieckiej strefie wpływów znalazły się Estonia i Łotwa. Litwa podzieliła ten los w efekcie podpisania niemiecko-radzieckiego układu o przyjaźni i granicach z 28 września 1939 roku.

¹⁰⁸ Początkowo wzdłuż linii 3 (potem 4) rzek: (Pisa)–Narew–Wisła–San, po 28 września 1939 roku wzdłuż Pisy, Narwi, Bugu i Sanu.

¹⁰⁹ JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 24 sierpnia 1939 roku, s. 583–584.

¹¹⁰ Hasso von Wedel (1898–1961), niemiecki wojskowy, uczestnik I wojny światowej, w okresie międzywojennym w Reichswerze, od 1937 roku w Sztapie Generalnym Wojsk Lądowych Wehrmachtu, w latach 1939–1945 szef Oddziału Propagandy w Naczelnym Dowództwie Wehrmachtu (OKW/Pr.).

dzi Attolico¹¹¹. Przekazuje deklarację Mussoliniego, że w tym momencie Włochy nie mogą przystąpić do wojny. No i dostaliśmy zapłatę. Zawsze się tego obawiałem i przeczuwałem to już od czasu Wenecji¹¹². Włochy nie współdziałają. Siły przeciwne okazały się zbyt mocne. To zmienia całe położenie. Powstała nowa sytuacja. Wszystkie dyspozycje muszą zostać zmienione”¹¹³.

„Nastroje w Wehrmachcie nie są szczególnie dobre. Łatwo to wyjaśnić. Wszystko było nastawione na uderzenie. Natomiast nastroje w narodzie są bajeczne. Ludzie wykonują spokojnie i pewnie swoje obowiązki i ufają Führerowi¹¹⁴. [...] Anglia podpisuje swój pakt z Warszawą¹¹⁵. Londyn najwyraźniej chwycił wiatr w żagle w związku z postawą Włoch i odpowiednio do tego usztywnił swoje stanowisko”¹¹⁶.

„Wczoraj: [...] W południe u Führera. Jest dobrej myśli i pewny swego. Wielka wściekłość na włoskiego króla¹¹⁷, który nam nawarzył piwa. Mussolini bardzo cierpi z tego powodu. Być może Włochy będą musiały w związku z tym pogrzebać swoje imperialne zachcianki. Druga tak korzystna okazja łatwo się już nie nadarzy. [...] Znowu do Führera: przedstawia mi całą sytuację. Jest bardzo poważna. Führer jednak znajdzie wyjście. W odn.[iesieniu] do Polski naszym minimalnym żądaniem jest Gdańsk oraz [niemiecki] korytarz przez [polski] korytarz. Maksymalne [żądania] są znane. Führer nie może zrezygnować z tych

¹¹¹ Bernardo Attolico (1880–1942), włoski dyplomata, w latach 1935–1940 ambasador Włoch w Niemczech, przeniesiony na stanowisko ambasadora przy Watykanie, ponieważ sprzeciwiał się przystąpieniu Włoch do wojny.

¹¹² Chodzi o spotkanie Hitlera i Mussoliniego w czerwcu 1934 roku.

¹¹³ JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 26 sierpnia 1939 roku, s. 585.

¹¹⁴ Optymizm autora *Dzienników* był przesadzony. Raporty Służby Bezpieczeństwa (SD) SS o stanie nastrojów społecznych podnosiły kwestię niepewności i strachu przed wybuchem wojny szerokich kręgów niemieckiego społeczeństwa, pamiętającego koszmar I wojny światowej.

¹¹⁵ 25 sierpnia 1939 roku podpisano w Londynie układ o wzajemnej pomocy między Wielką Brytanią i Polską. Obie strony zobowiązały się do wzajemnego wsparcia wszelkimi siłami na wypadek agresji jednego z mocarstw europejskich. W tajnym protokole za to mocarstwo uznano Niemcy.

¹¹⁶ JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 27 sierpnia 1939 roku, s. 586.

¹¹⁷ Wiktor Emanuel III z dynastii sabaudzkiej (1869–1947), król Włoch w latach 1900–1946, był – nie wiadomo na ile słusznie – uważany za tego, który odwiódł Benita Mussoliniego od zamiaru przyłączenia się w 1939 roku do wojny po stronie Trzeciej Rzeszy.

minimalnych żądań. I je również zrealizuje. Stało się to już sprawą honoru. Co się zdarzy, tego jeszcze nikt nie wie”¹¹⁸.

„Długa i trudna konferencja prasowa. Podczas tego nabrzmiałego kryzysu musimy przede wszystkim zachować w prasie spokój. Polski terror¹¹⁹ znajduje się nieodmiennie na pierwszym planie. [...] Londyn nie przedstawił jeszcze publicznie swojego stanowiska. Wysłannik, który z polecenia Führera był u Chamberlaina¹²⁰ doniósł, co następuje: Anglia zgodzi się ewent.[ualnie] na odejście Gdańska i na korytarz w korytarzu. Za to jednak gwarancja granic Polski. Potem również dyskusja o sprawach kolonialnych. Pokój na długi czas z Anglią. To w pewnym stopniu oddaliłoby od nas Włochy. Ale Rzym też nas zostawił na łasce losu. Kto ponosi za to winę, nie ma znaczenia. Według naszego zdania, również Moskwa musiałaby naturalnie zagwarantować granice Polski. W każdym razie wszystko jest jeszcze w zawieszeniu. [...] Polska na razie trzyma nerwy na wodzy. Londyn chce ewent.[ualnie] nacisnąć na Warszawę, aby Beck przybył do Berlina na pertraktacje z nami. Ale to wszystko w tej chwili jest jeszcze bardzo nieokreślone. W mieście [Berlinie] małe przepychanki przed sklepami. Upoważniam Berndta¹²¹, aby wygłosił na ten temat bardzo drastyczne przemówienie radiowe. [...] Wieczorem Henderson¹²² jest u Führera. Propozycja: Anglia chce, aby negocjować z Polską w odniesieniu do mowy Führera w Reichstagu [28 kwietnia 1939 roku]. To Führerowi nie wystarcza. Henderson chce jeszcze rozmawiać z Londynem, a następnie ewent.[ualnie] lecieć

¹¹⁸ JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 28 sierpnia 1939 roku, s. 587.

¹¹⁹ Rzekomo wobec mniejszości niemieckiej.

¹²⁰ Neville Chamberlain(1869–1940), brytyjski polityk konserwatywny, w latach 1937–1940 premier Wielkiej Brytanii, czołowy reprezentant polityki *appeasement* – krótkowzrocznej ustępliwości wobec rosnących żądań Hitlera.

¹²¹ Alfred-Ingemar Berndt (1905–1945), w NSDAP od 1922 roku, dziennikarz prasy nazistowskiej, od 1935 roku w RMVP, od 1936 do 1940 dyrektor kilku departamentów tego resortu, w 1940 roku zgłosił się ochotniczo do Wehrmachtu, wziął udział w kampanii francuskiej, a potem, jako adiutant feldmarszałka Erwina Rommla, w północnoafrykańskiej. Od 1943 roku ponownie w RMVP jako dyrektor Departamentu Propagandy, m.in. przygotowywał kampanię propagandową w związku z odkryciem grobów katyńskich. Po zatargu z Goebbelsem od czerwca 1944 roku walczył na froncie, tym razem w Waffen-SS. Poległ prawdopodobnie w walkach na terenie Węgier.

¹²² Neville Henderson (1882–1942), brytyjski dyplomata, w latach 1937–1939 ambasador Wielkiej Brytanii w Niemczech, zwolennik polityki *appeasement*, bliski współpracownik premiera N. Chamberlaina.

do Londynu. Wszystko więc jest jeszcze w zawieszeniu. Tymczasem naprzeciw siebie stoją armie gotowe do walki¹²³.

„Sytuacja na ten moment jest mniej więcej taka: Henderson przekazał odpowiedź Anglii. Londyn gotów skłonić Warszawę do rokowań, biorąc za podstawę mowę Führera w Reichstagu. Beck ma następnie przybyć do Berlina. Führer chce urządzić w korytarzu plebiscyt pod międzynarodową kontrolą. Ma przy tym nadzieję na odstręczenie Londynu od Warszawy i na znalezienie powodu do uderzenia [na Polskę]. Londyńskie stanowisko nie jest już tak sztywne jak przedtem. Potrzebne są jednak gwarancje i dowody zaufania. Demokracje [zachodnie] mają już dość wojny nerwów. Londyn byłby gotów do pośrednictwa. Włochy trzymają się bardzo z tyłu. Ich dyplomacja obiecuje walczyć z nami ramię w ramię aż do ostatniej kropli atramentu¹²⁴. Moskwa zwleka z ratyfikacją podpisanego z nami układu. Kreml chce się najwyraźniej przyjrzyć najpierw dalszemu rozwojowi [wydarzeń]. Politykę zagraniczną, jeśli nie chce się przeżywać rozczarowań, powinno się budować nie na przyjaźniach, lecz jedynie na interesach. [...] Führer daje odpowiedź Londynowi: zgadza się na angielskie pośrednictwo. Beck może przyjechać do Berlina. Musimy teraz tylko zadbać, aby, jeśli to nastąpi, nie doszło u nas do powstania fali niepohamowanego optymizmu, który mógłby zaszkodzić naszej pozycji. Tego teraz zupełnie nie potrzebujemy”¹²⁵.

Konferencja prasowa: hasło – zachować spokój. Niezmiennie gotować się do boju przeciwko Polsce. Natomiast w tym momencie trochę oszczędzać Anglię. [...] Położenie: Włochy okazują coraz większą rezerwę. To jest kompletna zdrada. Henderson przekazał niemiecki list do Londynu. Tamtejszy gabinet obraduje. Baza: Gdańsk i korytarz z powrotem [do Niemiec] i rozwiązanie problemów narodowościowych. Anglia najwyraźniej nie jest przeciwna rokowaniom. W każdym razie jej postawa jest w tym momencie bardziej pojednawcza aniżeli przed kilkoma dniami. Polska czeka; niemal fatalistycznie. Wojna nerwów teraz nieco zelżała. Ale w każdym momencie może rozgorzeć

¹²³ JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 29 sierpnia 1939 roku, s. 588–589.

¹²⁴ Złośliwa trawestacja zwrotu „...aż do ostatniej kropli krwi”.

¹²⁵ JGD, t. 1: 1923–1939, zapis z 30 sierpnia 1939 roku, s. 590.

na nowo. Führer przyjmuje wobec Anglików ciągle jeszcze bardzo nie-
ustępliwą postawę. Teraz nie wolno nam zatracić czujności. [...] Rów-
nież zbrodnicze czyny Polaków [przeciwko Volksdeutschem] muszą
nadal pozostać na pierwszym planie. Jeśli ustąpimy, to będzie nam
poczytane za oznakę słabości. [...] Ważne pytanie: czy Polska przystą-
pi do rokowań w Berlinie, jeśli tak, to kto przybędzie? Beck czy Lip-
ski? Ale tak dalece sytuacja jeszcze się nie rozwinęła. Na razie Polacy
ogłosili o godz. 14.30 powszechną mobilizację. To wprowadzie niczego
nie zmienia w sensie militarnym, ale bardzo wiele pod względem psy-
chologicznym. [...] Czytanie tekstu podsłuchów telefonicznych. Ogólna
stagnacja. O północy Führer kazal ponownie wezwać mnie do siebie.
Przedstawia mi obraz sytuacji. Anglicy ciągle demonstrują upór. Z Pol-
ski nic jeszcze nie słyhać. Führer sądzi, że na pewno dojdzie do wojny.
Odpadnięcie Włoch nie jest takie całkiem złe, ponieważ to właśnie one
są najbardziej narażone na atak sił Ententy. Führer wypracował me-
morandum: Gdańsk niemiecki, za 12 miesięcy na obszarze korytarza
miałyby się odbyć plebiscyt na bazie [terytorium] z 1914 roku. Decydu-
je już 51% [głosów]. Kto przegrywa, otrzymuje kilometrowej szeroko-
ści korytarz przez korytarz [strony zwycięskiej]. Kwestię mniejszości
narodowych zbada międzynarodowa komisja. Przy korzystnej okazji
Führer rzuci ten dokument światowej opinii publicznej. Odpowiedź
Anglii jest wymijająca. A do tego nawet beczelna i prowokacyjna. Liczą
na niemiecką słabość. Rozczarują się”¹²⁶.

„Konferencja prasowa: postawa wobec Polski nieodmiennie twarda.
Teraz znowu występujemy intensywnie wobec Anglii. Trudno jest się
posługiwać określonymi wytycznymi, gdyż sytuacja zmienia się z go-
dziny na godzinę. [...] Bömer¹²⁷ przynosi teksty podsłuchów telefonicz-
nych. Wynika z nich jednoznacznie, że [po stronie przeciwnej] panuje
stan najwyższego alarmu. Coulondre¹²⁸ i Henderson próbują namówić

¹²⁶ Ibidem, zapis z 31 sierpnia 1939 roku, s. 590–591.

¹²⁷ Karl Bömer (1900–1942), z zawodu ekspert bankowości, od 1933 roku kierownik Wydziału Prasy Urzędu Polityki Zagranicznej NSDAP, od 1935 roku profesor Wyższej Szkoły Polityki w Berlinie, od 1938 roku dyrektor Departamentu Prasy Zagranicznej RMVP.

¹²⁸ Robert Coulondre (1885–1959), francuski prawnik i dyplomata, w latach 1936–1938 ambasador Francji w ZSRR, w latach 1938–1939 w Niemczech, następnie w centrali MSZ. Zwolniony ze służby dyplomatycznej przez rząd Vichy.

Lipskiego, aby poszedł na własną rękę do Führera. Ale on [Lipski] jest godzinami nieuchwytny. A więc Polska najwyraźniej gra na zwłokę. W południe Führer daje rozkaz do ataku w nocy [sic!] około godz. 5. Wydaje się, że w ten sposób kości zostały ostatecznie rzucone. Göring¹²⁹ jest nadal sceptyczny. Führer także nie wierzy w interwencję Anglików. W tym momencie nikt nie może tego przewidzieć. SS otrzymuje na [najbliższą] noc rozkazy specjalne¹³⁰. U Führera. Lipski prosi teraz o rozmowę z Ribbentropem. Chce otrzymać memorandum Führera. Ale to już nie ma znaczenia. [Lipskiego] nikt już nie przyjmie. [...] Von Wedel raportuje mi na temat ataku [na Polskę]. Jest zaplanowany mniej więcej tak jak w ubiegłym tygodniu. Z małymi zmianami. Zaczyna się w nocy¹³¹. Do Kancelarii Rzeszy. Wszystko w zupełnym spokoju. Führer podjął już swoją decyzję. Lipski był jeszcze u Ribbentropa. Nie miał jednak żadnych pełnomocnictw, tym samym wszystko jest rozstrzygnięte. Z Führerem nikt z zewnątrz nie będzie rozmawiał. [...] Pakt z Moskwą jednogłośnie [w ZSRR] ratyfikowany. Mołotow¹³² wygłasza znakomitą mowę na naszą korzyść i przeciwko okrażaczom¹³³. To akurat przycho-

¹²⁹ Hermann Göring (1893–1945), niemiecki lotnik i polityk, ciężko ranny w puczu monachijskim Hitlera w 1923 roku, w Trzeciej Rzeszy posiadacz licznych urzędów, m.in. premiera Prus, ministra lotnictwa Rzeszy i od 1936 roku pełnomocnika Planu Czteroletniego. We wrześniu 1939 roku mianowany przez Hitlera na jego następcę, w lipcu 1940 roku otrzymał stopień marszałka Rzeszy. Od czasu przegranej bitwy powietrznej o Anglię w 1941 roku tracił wpływy, pod koniec wojny wykluczony przez Hitlera z NSDAP i pozbawiony wszystkich urzędów za próbę nawiązania kontaktu z aliantami zachodnimi. Sądzony przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze, skazany na karę śmierci, uniknął egzekucji, zażywając truciznę.

¹³⁰ Chodziło o sfingowany atak na stację radiową w Gliwicach i inne obiekty położone po stronie niemieckiej.

¹³¹ Ostatecznie działania wojenne 1 września 1939 roku rozpoczęły się o 4.40 (bombardowanie nadgranicznego Wielunia) i o 4.48 (ostrzał przez pancernik Schleswig-Holstein polskiej Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte).

¹³² Władysław Mołotow (1890–1986), polityk ZSRR, od 1906 roku członek partii bolszewickiej, następnie wysoki funkcjonariusz partyjny i państwowy, w latach 1930–1941 szef Rady Komisarzy Ludowych (rządu) ZSRR, od maja 1939 roku dodatkowo ludowy komisarz (minister) spraw zagranicznych ZSRR. Uczestnik międzynarodowych konferencji alianckich w latach 1943–1945, po śmierci Stalina utracił wpływy, w 1962 roku wykluczony z partii komunistycznej, ponownie przyjęty na krótko przed śmiercią.

¹³³ Woryginalne *Einkreiser*, pochodzący jeszcze z czasu przed I wojną światową termin określający polityków nieprzyjaznych Niemcom (głównie brytyjskich i francuskich), zagrożających ich interesom państwowym i narodowym.

dzi dla nas w porę. Następnie rozpowszechniamy memorandum Führera. Wywołuje na całym świecie ogromną sensację. W ten sposób [widać] również na zewnątrz, że rokowania zostały zerwane. Polski atak na rozgłośnie [radiową] w Gliwicach. Rozdmuchujemy to niebotycznie¹³⁴. Jesteśmy więc znowu w ataku. Tylko w walce człowiek czuje się dobrze. Robi się spokojnie wokół nas. Kości zostały rzucone. Pozostajemy aż do północy w Kancelarii Rzeszy. Führer studiuje wraz z nami mapy. Wreszcie koniec na dziś. Musimy się trochę przespaciać”¹³⁵.

Tyle wymowa źródła, z natury rzeczy subiektywnego, w przypadku Goebbelsa balansującego na granicy prawdy i fałszu, często przechylającego się w jego stronę. Nie ulega jednak wątpliwości, że pewne oceny należały do prawdziwych, a komentarz dotyczący szans Polski w nabrzmiewającym konflikcie wojennym, jak również spodziewanej postawy jej sojuszników zachodnich nosił znamiona poprawnej antycypacji.

Autor *Dzienników*, skierowany mentalnie i emocjonalnie ku zachodowi i południu Europy, który Polski nie znał i z natury rzeczy nie lubił, poświęcał jej początkowo niewiele uwagi. Zmiana dokonała się po dojściu nazistów do władzy w Niemczech, objęciu przez Goebbelsa stanowiska ministra RMVP i ociepleniu oficjalnych stosunków polsko-niemieckich. Wtedy diarysta znalazł się w pierwszym szeregu polityków narodowosocjalistycznych zabiegających, z nadania Hitlera, o pozyskanie Rzeczypospolitej dla programu destabilizacji porządku europejskiego, rewizji granic i – jako rzekomo kuszącej formy rekompensaty – wspólnego marszu na Wschód. Wiele zapisków w *Dziennikach* wskazuje, że ich autor czynił wiele na rzecz polsko-niemieckich kontaktów interinstytucjonalnych i międzyludzkich, zabiegał o tworzenie korzystnej atmosfery dla realizacji planu Führera, który miał umożliwić realizację jego zasadniczego konceptu, zarysowanego już w *Mein Kampf*

¹³⁴ Prymitywnie zaaranżowana prowokacja ze strony SS nie odegrała większej roli propagandowej. Wprawdzie Hitler wspominał o rzekomych „atakach regularnych oddziałów polskich na terytorium Rzeszy” w swoim przemówieniu z 1 września 1939 roku, a powtórzyły za nim to kłamstwo niemieckie mass media, jednak wartki bieg wydarzeń zdjął szybko „prowokację gliwicką” z porządku dziennego.

¹³⁵ Ibidem, zapis z 1 września 1939 roku, s. 592–593. Należy pamiętać, że *Dzienniki* były prowadzone z jednodniowym opóźnieniem.

– zdobycia „przestrzeni życiowej” na Wschodzie. Działając na tym polu, nie angażował się z pełnym, pozytywnym przekonaniem; niektóre zapisy zawierają kąśliwe wzmianki o „Polaczkach”, którzy są „bezczelni”, albo też cynicznie trzeźwe uwagi w rodzaju: „Z Polską małżeństwo z rozsądku, a nie z miłości. Umożliwiło nam zbrojenia”. Kiedy stało się oczywiste, że Polska nie puści się na mocno ryzykowną wyprawę na Wschód, a przy tym zamierza bronić swojej integralności terytorialnej i praw w Wolnym Mieście Gdańsku, wiosną 1939 roku dokonała się gruntowna zmiana dekoracji na politycznej scenie. Ruszyła w Trzeciej Rzeszy mass medialna machina dyskredytacji i kłamstwa, szytego często najgrubszymi nićmi. Tworzył się klimat dogodny dla przygotowywanej agresji. Coraz liczniejsze zapiski w *Dziennikach* umożliwiają wgląd do propagandowej kuchni ministra RMVP, a także pozwalają zajrzeć za kulisy tajnej dyplomacji, jak choćby w przypadku dojrzewającego w gorących dniach sierpnia 1939 roku porozumienia niemiecko-radzieckiego, zwanego potocznie w Polsce paktem Ribbentrop–Mołotow, a w historiografii zachodniej paktem Hitler–Stalin.

W zapiskach diarystycznych Goebbelsa z lat 1924–1939 widać wyraźnie, jak w różnych fazach rozwoju relacji polsko-niemieckich i sytuacji międzynarodowej zmieniał się stosunek autora do wschodnich sąsiadów i ich państwowości. Od niechętniej ignorancji, opowiadającej ówczasie rozpowszechnionemu w Niemczech stereotypowi Polski i Polaków, przez powodowane interesem geopolitycznym przyjazne zainteresowanie aż po akcenty wrogości i nienawiści. Ich pełne, wręcz patologiczne rozwinięcie z uwzględnieniem elementów etniczno-rasowych znajdzie się w *Dziennikach* Josepha Goebbelsa z lat 1939–1945¹³⁶.

¹³⁶ Zob. Joseph Goebbels, *Dzienniki*, t. 2: 1939–1943, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2013, ss. 724; idem: *Dzienniki*, t. 3: 1943–1945, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2014, ss. 822. W przygotowaniu analiza „polskich” zapisków Goebbelsa z lat II wojny światowej.

Abstract

„With Poland, it's a Marriage of Convenience rather than Love”. Poland and the Poles in The *Diaries* of Joseph Goebbels

The *Diaries* of the Third Reich's Minister for Public Enlightenment and Propaganda, Joseph Goebbels, amount to around 35 000 pages altogether. After myriad obstacles had been overcome, they were published in print in Germany in 1993–2006, with a separate supplement, consisting of three volumes with indexes of places, persons and subjects, following in 2007–2008. More recently, a three-volume edition of excerpts, translated into Polish and furnished with added endnotes and an introduction, was published in 2013–2014. It focused on Polish issues, taking into account every reference to Poland, even the very smallest. The author of this article analyses Goebbels' entries in respect of Poland and Poles in detail, paying attention both to their quantitative aspect and to their subject matter. In quantitative terms, short entries, often telegraphic in style, are the most plentiful; those of a medium or more extensive length are very scarce.

In view of the immense number of pages of the *Diaries* which have been preserved and published in print, this is a modest representation. It is, nevertheless, cognitively significant and refers to events important from the point of view of Polish-German relationships and international issues.

There are several 'Polish' topics in the *Diaries*; they run, like the proverbial red thread, over several pages or even a dozen or so. They include such matters as Goebbels' visit in Poland in June 1934 and the Third Reich's persuading of Poland both to take part in a joint march East and to invade Czechoslovakia in October 1938. The issues relating to the preparations for the attack on Poland in September 1939 in German propaganda are referred to particularly extensively. The author's analysis is supplemented with numerous notes, both on the subject matter and bibliographical details.